ROK V. Nr 84 (1094)

SŁOWO

Wilno, Sroda 14-go kwietnia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 g za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Ryga, 11 kwietnia.

Okres wielkiego krzyku, jaki zrobiony był w Kownie, wokół otwarcia «urzędowego spławu» na Niemnie, już minął. Wybieg się nie udał, a tak potraktowały ten «urzędowy akt», nie tylko sfery polskie, ale też przemysłowcy kłajpedzcy. Że mieliśmy tu do czynienia nie z rzeczywistym, ze strony Kowna, zamiarem wypełnienia konwencji kłajpedzkiej, a poprostu z pewnego rodzaju demonstracją. celem ostatecznym której było zrzucenie winy na Polskę za zamknięcie Niemna, dowodzą najlepiej głosy sfer urzędowych kowieńskich w sprawie spławu lasu sowieckiego.

Jak wiadomo, na mocy traktatu sowiecko-litewskiego, zostały przyznane Litwie większe partje lasu w Rosji, coś około 100 tysięcy dziesięcin, przeważnie w Mińszczyźnie. Z dawna już Kowno pocieszało Kłajpedę, że jeżeli Polska nie przystanie na warunki litewskie, lub jeżeli bojkotować będzie drogą wodną po Niemnie, to wszakże w zapasie pozostaje ten las sowiecki, który spławiony będzie nie inną, lecz właśnie Niemnem na Kłajpedę, drogę.—Zaledwie jednak kilka upłynęło miesięcy od ogłoszenia „warunków spławu na Niemnie", w urzędowym dzienniku kowieńskim, a już zapomniano zupełnie o Kłajpedzie.

Oto do Kowna nadeszły wiadomości, że bogate leśne firmy angielskie i niemieckie zakupiły w Rosji las, a nietylko zakupiły, ale i zapłaciły... zaliczkę. — Nie byle też jaka musiała być ta sumka, funtami szczeremi wypłacana! A w Kownie tymczasem kryzys, brak gotówki, nędza!.. Tedy więc polityczni macherzy kowieńscy, jak mówią źródła nieurzędowe, jęli czynić starania, ażeby las położony w Mińskim rejonie, a przynależny Litwie na mocy traktatu, również sprzedać Anglikom i... spławić do Petersburga! Taka bowiem umowa stanęła pomiędzy Sowietami i owemi przemysłowcami angielskiemi. „Choćby zaliczkę"—powiadają w Kownie, a przydałyby się funty szterlingi niczem dolary!.

Tymczasem o Kłajpedzie cicho, o Kłajpedzie ani słowa, o Niemnie też. Odpowiednią notatkę umieściła nawet półurzędówka kowieńska, „Echo".

W tym samym numerze „Echa" znajdujemy inny artykuł, traktujący o stosunkach polsko-łotewskich. „Czornaja koszka" jest jego tytuł. Rzadko o tych sprawach piszą gazety kowieńskie, boć przecie to cierń bolesny w marzeniach o „związku bałtyckim". Tym razem chodzi właśnie o wykazanie, iż pomiędzy Polską i Łotwą — „czornaja koszka probieżała". Tym czarnym kotem, który rzekomo spowodował znaczne oziębienie stosunków polsko-łotewskich, mają być ograniczenia stosowane do eksportu łotewskiego przez Polskę.—Tranzyt żywego bydła z Łotwy do Czechosłowacji znacznie się zmniejszył — pisze gazeta.—Wywóz towarów łotewskich równa się prawie zeru, wszystkie starania dyplomacji łotewskiej spełzły na niczem, ton prasy ryskiej staje się groźny".

W dalszym ciągu artykułu autor wypomina wszystkie krzywdy, doznane rzekomo przez Łotwę od Polski, w czasie uzyskiwania niepodległości, niepomny właśnie, że wojska polskie poparły akcję łotewską przeciwko bolszewikom, pomogły Łotyszom wyprzeć wroga z granic Łotwy, wzamian zaś, skutkiem tragicznego nieporozumienia, oddały sześć gmin czysto polskich, na pastwę nacjonalizmu łotewskiego. Jeden wreszcie z zarzutów mówi, iż Polska stale i systematycznie, przeszkadzała Łotwie w zbliżeniu jej z najbliższymi sąsiadami. Tu wyłazi szydło z worka, tu jest właśnie cały cel tego artykułu, zakończonego słowami, że ostatnie oziębienie stosunków polsko-łotewskich, dowodzi najlepiej, że o „jakimś wschodnim Locarno" mowy być nie może, bo państwa bałtyckie nic wspólnego z państwami większemi, a zwłaszcza z Polską, nie mają.

FRANCUSKIE PŁATKI
OWSIANE EDBr.
HEUDEBERT

przygotowane z najlepszego owsa owernijskiego i bretońskiego, są znakomitą odżywką wzmacniającą przeważnie w okresie wzrastania dzieci: dla chorych i ozdrowieńców. Płatki owsiane EDBr są bardzo przyjemne w smaku i posiadają wysoką wartość odżywczą.

Sprzedaż w aptekach i większych składach aptecznych i winno-kolonjalnych.

W.Z.P. Nr 11 Wilno, dn. 15-III 1926.

Stawmy pytania wyraźnie.

Wczorajszy *Pat* podał wiadomość, którą zamieściliśmy ufając powadze agencji urzędowej, o obwołaniu przez zjazd emigrantów rosyjskich W. Ks. Mikołaja Carem Wszechrosyi. Dotychczasowy przebieg tego zjazdu w niczem nie zapowiadał tak daleko idącej, a z punktu widzenia dynastycznego o bardzo wątpliwej wartości uchwały. W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz jest niewątpliwie człowiekiem wybitnym, dużych zdolności, dużej ofiarności i szlachetności, a nieszczęścia które przeżył wyrobiły w nim niepowszedni takt polityczny, którym góruje i nad członkami swojej rodziny i nad całą emigracją. Ale W. Książe nie ma dzieci, pochodzi z trzeciej linji rodziny Romanowych, (jest synem Mikołaja, trzeciego syna Ces. Mikołaja I-go, podczas gdy żyją w Rosji potomkowie pierwszych dwuch synów ces. Mikołaja I-go t. j. Aleksandra II go i W. Ks. Konstantego) jest człowiekiem stojącym nad grobem. Wszystkie te okoliczności skłaniają nas raczej do przypuszczenia, że wiadomość *Pata* opiera się na mylnych informacjach.

«Zjazd zakordonowej Rosji» miał reprezentować $1^1/_2$ miljona emigracyjnych dusz rosyjskich. Półtora miljona osób to jednak potęga, jeżeli się pamięta że jest to półtora miljona ludzi najlepiej uświadomionych, że jest to kwiat narodu rosyjskiego. Tak często w podróży zagranicą, gdzieś w Rumunji, Bułgarji, Włoszech, Francji spotyka się jakiegoś ugrzecznionego pana, lub panią o smutnych oczach. Rosjanin, Rosjanka. W Konstantynopolu podchodzi kelnerka mówiąca kilkoma językami—Rosjanka. W przeszłym roku w sierpniu do Sofji przyjechała pani baronowa Wrangiel i zakomunikowała zebranym tam przedstawicielom emigracji nie mniej nie więcej tylko że pomiędzy W. Ks. Mikołajem Mikołajewiczem a Polską stanął układ, mocą którego na jesieni Polska zaatakuje Sowdepję, wojska emigracji rosyjskiej wezmą w tem udział, a W. Książe obejmie komendę wspólną. Śmieszną tę bajkę słyszałem z wielu ust w stolicy Bułgarji i pamiętam jeszcze do dziś jak gasł entuzjazm w pięknych oczach jakiejś Rosjanki, której tłómaczyłem że to nie jest prawdą, że nie może być prawdą, że to jest tylko śmieszna plotka.

Zjazd zakordonowy miał reprezentować $1^1/_2$ miljona takich właśnie ludzi, żyjących takiemi właśnie iluzjami, ale reprezentował właściwie tylko własną bezsilność.

Około czterystu delegatów. Straszne zaciekłe spory, narady kuluarowe, klucze partyjne, — wszystko jak w prawdziwym parlamencie. I ciągle secesje, lub groźby secesji. „Ja nie chcę, ja wyjeżdżam". — A inni go proszą: „zostań Pan, Rosja, Ojczyzna, walka z satanizmem bolszewickim, zostań Pan". A cały szereg organów prasy rosyjskiej, żyjącej na emigracji i z emigracji zajmował się jeszcze wyśmiewaniem zjazdu—to zawsze jest najłatwiej. Potem wybory marszałka. Pan Struwe były republikanin i p. Aleksińskij były socjalista. Socjalista był teraz kandydatem na marszałka wysuwanym przez skrajną prawicę, republikanina popierali monarchiści umiarkowani. Cały zjazd był nastrojony monarchicznie, był to właściwie zjazd monarchistów, ale dziś na emigracji rosyjskiej hasła monarchiczne górują nad innemi i bardzo często, przeważnie są głoszone przez ludzi, których „walka z caratem" za czasów przedrewolucyjnych wtrącała do więzień i odsyłała na Sybir. Nic niema w tem dziwnego.

Na zjeździe walczono namiętnie. Około W. Księcia ma powstać rząd z 12 ressortów złożony. Rząd ten ma robić... Co ma robić jest mniej jasne. Natomiast walczono o każdą literę w formułowaniu jego charakteru, o każdą tekę. Mówiono także o reformie rolnej. Pan, który miał ten referat, niezwykle gruntownie przedstawiał reformy rolne z czasów przedstołypinowskich. W dyskusji nad tym właśnie punktem referatu kilku mówców zabierało głos. Potem mówiono o innych równie ciekawych a przedewszystkiem równie politycznie aktualnych kwestjach.

Może nie wypada monarchiście polskiemu pisać z takim sarkazmem o zjeździe monarchistów obcego narodu, o zjeździe chrześcijańskim, w którym brało udział wielu biskupów tradycji apostolskiej. biskupów prawosławnych i staroobrzędowiec. Cóż robić! Nie szanuję roboty nierealnej. Jeżeli cztery lata temu zaczęłem w Polsce prowadzić propagandę monarchiczną, to tylko dlatego, że *wiedziałem*, że hasła monarchiczne są realne u nas i dumny dziś jestem, że ja jeden o tem wiedziałem. A obrzydliwie się robi na widok tych czterystu inteligentnych, światłych, patryjotycznych rosyjskich gadułów, którzy tam w Paryżu bawią się w quasi-parlament i nie mogą granicy swej ojczyzny przejść w sile jednej dywizji, jednej brygady, jednego bataljonu, podczas gdy niekulturalne, chamskie sowiety w każdej chwili mają do zawołania miljon bagnetów.

Stawmy teraz pytanie wyraźnie.

Dlaczego nad Rosją panuje jedna partja a nie *wszystkie inne*, te wszystkie inne które od cyrylowców do es-erów mieszkają sobie zagranicą.

Dlaczego nad Rosją panuje szajka zbójów, zbestjalizowanych kokainistów, ex prostytutek i degeneratów, a ludzie uczciwi, przyzwoici, światli, wykształceni i t.d. i t.d. sprzedają afisze w teatrach paryskich lub obsługują kawiarnie w Konstantynopolu.

Czy bolszewja opiera się o wolę ludu?

Nie! Jest bezwzględną, najbezwzględniejszą prawdą, że cała Rosja, cały naród *nienawidzi* bolszewji, komunistów i komisarzów. Władza Carów była w Rosji zawsze niepopularną wśród inteligencji, władza komisarzy jest *znienawidzona* przez cały naród.

Czyż panowie z hotelu Majestic, a potem panowie Milukowa, Kiereńskiego, Burcewa są mniej inteligentni, mniej uzdolnieni od tych żydków, którzy dziś pracują w Kremlu. — Także nie.

A więc dlaczego ci a nie tamci. Powiedzmy wreszcie wyraźnie dlaczego?

*

Otóż właśnie dlatego, że emigracja rosyjska, te wszystkie partje rosyjskie są demokracjami, a bolszewicy demokratami nie są. Panowie z hotelu Majestic nie wszyscy byli demokratami, ale wszyscy obradowali demokratycznie, rządzą się demokratycznemi metodami. Jeszcze Rousseau wskazywał na jednomyślność jako na ideał demokracji. Ciągłe straszenie secesją zbliżało obrady zjazdu do charakteru w których uchwały zapadają jednomyślnie (jak na Radzie Ministrów w naszej Republice). Przecież ten zjazd monarchiczny (o ile wiadomość *Pata* się nie potwierdzi) odłożył kwestję ustroju przyszłej Rosji do wysłuchania przedtem woli ludu, przecież sam Wielki Książe mówił, że przedwczesna jest decyzja o ustroju a należy przedtem zapytać się woli ludu. Historja jest wypadkową programów i wydarzeń, ale demokracja jest niewiadomą uzależnioną jedynie od wypadków, od chwilowych nastroi mas ludzkich. Najlepszy program pracy zburzy głosowanie, najlepszy program pracy nie ostoi się, gdy go uzależniać od głosowania tysięcy gadułów, których jedyną ambicją jest krytykować i głosować.

*

Bolszewja nie jest demokracją i dlatego bolszewja stworzyła władzę, dlatego bolszewja trzyma władzę.

Sprawuje ją na nieszczęście narodu rosyjskiego, gubi i deprawuje ten naród. Ale każda władza jest lepsza od żadnej władzy.

Dopiero karty historji nas uczą, że w życiu społeczeństw rzeczą najpiękniejszą jest władza, władza silna. Jest to siła życiodajna. Ona otwiera ludom horyzonta, ona stwarza wysiłki narodów, ona buduje i tworzy. Narody o władzy silnej otwierają wrota oceanów, zdobywają przestrzenie, piszą historję globu. Patryjotyzm powinien krzewić kult władzy.

Po zamachu na Mussoliniego widziałem faszystowskie demonstracje radości. Kolumny czarnych koszul ciągnęły trójkami z okrzykami na cześć króla i dyktatora. I czuło się w powietrzu, że ten naród włoski niedawno wyszły z niewoli, naród właściwie zniewieściały i tchórzem podszyty, naród o tak wielu wadach, jedynie dzięki ustaleniu silnej władzy państwowej dojdzie do pierwszeństwa wśród narodów łacińskich.

*

Trzeba zapomnieć o wieku XIX-ym. Był to bardzo miły wiek, ale minął. Należy do przeszłości, do muzeum, jego hasła nie są dziś realne.

Bolszewja, Hindenburg, Mussolini, faszyzm—to wiek XX-sty. A to wszystko władza silna, to wszystko zaprzeczenie ideałów wieku XIX-go który przez cały ciąg swego istnienia osłabiał władzę.

*

Zarzucają mi różni ludzie, czasami nawet w głupkowaty sposób, że z wyrazu *król* robię magiczne lekarstwo na wszystko. Przyjmuję rękawicę. Tak jest: na wszystko. Silna władza to raz jeszcze siła życiodajna. A *król* to w mojem przekonaniu przedewszystkiem warunek, aby ta władza silna była jednocześnie władzą praworządną, władzą stałą, władzą o programie zakreślonym na pokolenia.

Cat.

Minister Skrzyński w Pradze.

Przyjazd i powitania.

PRAGA 13 IV. Pat. Prezes Rady Ministrów Skrzyński przybył tu dziś o godz. 13. Po powitaniu przez ministra Benesza i posła Lasockiego, oraz przedstawieniu zgromadzonych w sali dostojników prezes Rady Ministrów Skrzyński witany przez tłumnie zebraną publiczność okrzykami: «Na zdar» odjechał samochodem na Hratczany gdzie zostały przygotowane dlań apartamenta. Na zamku Hratczany wywieszono obok sztandaru prezydenta rebubliki sztandar Polski. Wszystkie gmachy publiczne i wiele domów na ulicach przez które przejeżdżał premjer również były przybrane sztandarami.

Przed śniadaniem premjer Skrzyński złożył wizytę ministrowi Beneszowi, po południu zaś premjerowi Czernemu, marszałkom obu izb i prezydjum miasta. — Wieczorem prezes Rady Ministrów Skrzyński będzie obecny na przedstawieniu w teatrze narodowym na operze Fibicha «Heda», poczem premier Czerny wyda na jego cześć bankiet w salonach zamkowych.

Zasługi min. Skrzyńskiego.

PRAGA 13 IV. Pat. W związku z wizytą premjera Skrzyńskiego dzienniki zamieszczają liczne artykuły nacechowane najgorętszą sympatją dla osoby premjera. — „Prager Tageblatt" podkreślając zasługi ministra Skrzyńskiego w dziele poprawy stosunków Polski z Niemcami i Rosją, nazywa polskiego premjera dyplomatą doświadczonym,

Przed wizytą w Wiedniu.

WIEDEŃ, 13.IV. PAT. Przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej został przyjęty przez kanclerza austryjackiego dra Rameka i otrzymał od niego z okazji zapowiedzianej wizyty premjera Skrzyńskiego następujące uwagi:

Cieszy nas nadzwyczaj, że będziemy mogli jeszcze w tym tygodniu powitać polskiego prezesa Rady Ministrów jako gościa rządu austrjackiego. Hr. Skrzyński nie jest nam austryjakom obcy. Austryjacka opinja publiczna wspomina z zadowoleniem niezwykle uprzejme przyjęcie jakiego doznali byli kanclerz dr. Seipel i minister spraw zagranicznych Gruenberger w czasie swego kilkodniowego pobytu w Warszawie.

Konferencje wiedeńskie dotyczyć będą szczegółowego omówienia ogólnej sytuacji politycznej. Pozatem spodziewam się, że omówienie sprawy stosunków handlowo-politycznych między obu państwami przyniesie owocne skutki tak dla Polski jak i dla Austrji

Wiadomo Panu, że między Warszawą a Wiedniem toczą się już od dłuższego czasu rokowania w sprawie zawarcia nowego traktatu arbitrażowego. Odnośne konferencje są już w toku i spodziewam się, że moja rozmowa z szefem rządu polskiego doprowadzi do wspólnego podpisania traktatu. Jednem z państw z którem Austrja już oddawna utrzymuje ścisłe stosunki gospodarcze jest Rzeczpospolita Polska. Od dłuższego już czasu zamierzam wszcząć z Polską rokowania w sprawie traktatu handlowego. Spodziewam się, że rokowania te wkrótce się zaczną i doprowadzą do rezultatu korzystnego dla obu stron. Jeżeli rezultat ten będzie mógł być przygotowany przed wizytą hr. Skrzyńskiego w Wiedniu, to to jest dalszy sukces z którego ludność obu państw powinna być zadowolona.

Przesilenie gabinetowe w Czechach.

Istnieje możliwość rozwiązania parlamentu.

PRAGA. 13. IV. Pat. Praski organ niemiecki chrześcijańskich socjalistów Deutsche Presse otrzymał informacje pochodzące rzekomo ze sfer parlamentarnych, jakoby rząd Czernego zamierzał ustąpić. Powodem dymisji ma być negatywny wynik rokowań szefa rządu ze stronnictwami.

Miejsce gabinetu urzędniczego Czernego ma zająć gabinet urzędniczy Schiesza dotychczasowego ministra opieki społecznej. O ile i ten gabinet nie zdołałby dojść do porozumienia ze stronnictwami, będą rozpisane nowe wybory.

Lidove listy twierdzą, że sytuacja rządu Czernego jest tak beznadziejna, iż dymisja jego jest prawdopodobna. Pravo Lidu zaprzecza jednak tym pogłoskom.

Arabowie witają Mussoliniego.

TRYPOLIS 13 4. PAT. (Stefani). W dniu wczorajszym Mussolini w towarzystwie swojej swity zwiedził długi pas wybrzeża od Trypolisu do Zaury. Premjer włoski zatrzymał się najprzód we wspaniałej oazie Zanzur poczem odwiedził Zawję bardzo ważne centrum rolnicze. Po przebyciu kilkunastu kilometrów drogi przez wspaniałą aleję palmową i ogrody Mussolini zwiedził Sorman oraz ruiny w Sabratha. Następnie Mussolini udał się specjalnym pociągiem do Zaury. Po oficjalnych przyjęciach zgórą 600 jeźdźców arabskich, odzianych we wspaniałe burnusy pod dowództwem kaimakana i mudira wykonało szereg pełnych fantazji ewolucyj. Po ich zakończeniu kaimakan zsiadł z konia zbliżył się do Mussoliniego i ofiarował mu pięknego rumaka przybranego w uprząż ze srebra, który niósł na grzbiecie wspaniałe siodło spoczywające na czapraku haftowanym srebrem i złotem.

Sejm i Rząd.

W uznaniu zasług.

WARSZAWA, 13 IV (*tel. wł. Słowa*) Min. Raczkiewicz wystosował do Komendanta Głównego Policji Państwowej list w którym wyraża uznanie wyższym i niższym funkcjonarjuszom policji za ofiarną służbę na pograniczu wschodniem i północno wschodniem do chwili objęcia granic przez KOP.

Święta się skończyły.

WARSZAWA 13.IV (*tel. wł. Słowa*) Dziś po ferjach świątecznych rozpoczęły się prace komisyj sejmowych. W kuluarach krążyły pogłoski, że na 15 go bm. zapowiedziane jest posiedzenie komisji budżetowej na którem jakoby min. Zdziechowski wygłosi expose o równowadze budżetowej.

Nabożeństwo za Mussoliniego.

WARSZAWA, 13 IV. (*tel. wł. Słowa*) Dziś rano w kościele PP. Wizytek odbyło się nabożeństwo dziękczynne z powodu ocalenia Mussoliniego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele rządu, poselstwo włoskie in corpore.

Bank Polski nie kupuje dolarówek.

WARSZAWA, 13 IV. (*tel. wł. Słowa*) Bank Polski zaprzestał z dniem dzisiejszym skupu dolarówek.

Odrzucenie projektu ustawy o sędziach śledczych.

WARSZAWA 13 4 PAT. Sejmowa Komisja prawnicza po wysłuchaniu referatu posła Sommersteina o rządowym projekcie ustawy o sędziach śledczych dla spraw szczególnej wagi postanowiła jednomyślne projekt ten w drugiem i trzeciem czytaniu odrzucić podzielając zdanie referenta, że uchwalenie tego projektu dałoby ministrowi sprawiedliwości możność bezpośredniej ingerencji w wymiar sprawiedliwości przez ustanowienie sędziego śledczego dla danej sprawy karnej. W dalszym ciągu obrad na podstawie referatu posła Sommersteina Komisja uchwaliła w trzeciem czytaniu en bloc projekt ustawy karno-skarbowej.

Z Komisji Ochrony Pracy.

WARSZAWA 13 4 PAT. Sejmowa komisja ochrony pracy postanowiła na porządek dzienny najbliższego posiedzenia wnieść sprawę nowelizacji ustawy o Kasach Chorych. Przed porządkiam dziennym dzisiejszego posiedzenia poruszona została sprawa ostatnich zajść z bezrobotnymi. Komisja postanowiła w wyniku dyskusji zwrócić się do Rządu z prośbą o przedstawienie informacyj dotyczących tych wypadków. Następnie Komisja przystąpiła do rozpatrywania projektu ustawy o zasiłkach dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały wypłaty rent z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Panika na giełdzie

WARSZAWA 13.4. (*tel. wł. Słowa*) Załamanie spekulacyj dolarowych w obrotach prywatnych i spadek kursu poniżej kursu oficjalnego na giełdzie wywołał wczoraj panikę wśród waluciarzy. Bank Polski dziś dolarów efektywnych nie nabywał kupując jedynie czeki po kursie 9 Banki prywatne płaciły początkowo 9 zł. za dolara lecz później pod wpływem wiadomości o panice zniżyły kurs do 8,90. 8,80, 8,75 a nawet 8,50.

Nowa fabryka samolotów w Kłajpedzie

Jak donoszą z Kowna, w dniu 10 b. m. w Kłajpedzie nastąpiło uroczyste otwarcie 1 litewskiej fabryki samolotów. Przy otwarciu uczestniczyli przedstawiciele władz kowieńskich, miejscowej administracji i t. p.

Samoloty będą specjalnego typu dwuosobowe, o silnikach „Niuport" o sile 450 koni.

Szybkość samolotów ma dosięgać 250 klm. na godzinę. W przeciągu 17 minut samolot ma dosięgać wysokości 5 tysięcy metrów.

W najbliższym czasie mają się odbyć próby tego nowego typu samolotu.

WSZYSCY POD SZTANDAR KRÓLEWSKI!

Śpieszmy się, bo zginiemy! Idźmy legalną drogą ku monarchji, ale idźmy szybko! Nie czekajmy na przyszłe wybory: żądajmy natychmiastowego plebiscytu! Niech się Polska opowie po siedmiu latach istnienia albo za królem, albo za republiką!

Siedem lat nierządów republikańskich wystarczyło, aby z Polski zrobić jeden z najuboższych krajów w Europie; zniszczono nasze kapitały i oszczędności. Obecnie setki tysięcy Polaków nie ma możności pracy i zarobkowania: oto rezultat niszczycielskich poczynań socjalistyczno-demokratycznych. Wieś zubożała w straszny sposób. Nagromadzona praca kilku pokoleń została niepowrotnie zniweczona. Po zrujnowaniu naszego skarbu państwowego przez rządy republikańskie, brakuje naturalnie pieniędzy na naprawę dróg publicznych, regulację rzek i różne potrzeby kraju. Nasze znędzniałe i suchotnicze miasta i miasteczka, uginające się pod śmiertelnym ciężarem ustaw socjalistycznych, stały się pośmiewiskiem obcokrajowców. Lasy polskie, te dawne puszcze Królewskie, stały się łupem niepolskich paskarzy za wolą marnotrawnej i rozrzutnej republiki.— Na całej linji cofnął się poziom naszej kultury i naszego dobrobytu.

Wśród tego chaosu i zniszczenia szarpią i gryzą się w dalszym ciągu bezradne partje polityczne w sejmie: płodem tej politycznej karczmy jest bezbarwny rząd koalicyjny, ta gromadka ślepych, popychana raz w prawo, raz w lewo.

— Czy po siedmiu latach wstydu i strasznej nauki jest jeszcze Polak o zdrowym umyśle, któryby wierzył w zbawienny czyn republikańsko-demokratyczno-socjalistyczny? Nie!

Dlatego Polska żąda dzisiaj króla, dla którego nasz kraj będzie tą świętą, nienaruszalną ojcowizną, którą on przekaże bogatszą i potężniejszą Swoim potomkom.

Nie wolno nam dalej pozostawiać naszej ukochanej Ojczyzny, za którą nasi ojcowie i bracia krwawili, w szponach bandytów partyjnych, nieodpowiedzialnych za nic i przed nikim! Nie boimy się protestów i kpin tej mniejszości republikańskiej, która w naszym domu panoszy się od 8 lat. Zdeptajmy tych, którzy z Polski zrobili sobie koryto i chlew! Polacy, stańmy wszyscy zgodnie do czynu! Nasza dotychczasowa niezgoda — to siła republikańskich pasożytów! Z pogardą otrząśmy ze siebie jarzmo samolubnych partyj, i partyjek! Bądźmy nareszcie tylko Polakami!

Niech czyn twardy i odważny wyjdzie z ludu polskiego! *Niech spracowane dłonie chłopa i robotnika utwierdzą sztandar Królewski na wawelskim zamku!* Niech nareszcie nastaną w Polsce czasy zgody, pracy i uczciwości. Niech się Polska stanie wielką rodziną, którą rządzić będzie mądrze i sprawiedliwie, prawdziwie po ojcowsku nasz Król, godny następca wielkich Piastów i Jagiellonów!

Andrzej Sapieha.

Powyżej zamieszczona, w całości znakomicie napisana, jędrna i silna odezwa stanowi przedruk z coraz to lepiej redagowanego tygodnika «Głos Monarchisty». *Red.*

Proces Lindego.

Ze szczegółów poniedziałkowego posiedzenia w procesie Lindego i comp. warto przytoczyć zeznania b. premjera Wł. Grabskiego na temat w jaki sposób ministerstwo skarbu dowiedziało się o udzielaniu przez oskarżonego gwarancyj Marjanowi Lindemu.

— O tem—mówił św. Wł. Grabski—dowiedziałem się od urzędników Minister. Skarbu, którzy mieli powierzoną pieczę nad działalnością P. K. O. Zażądałem wówczas piśmiennych wyjaśnień, lecz gdy one przez dłuższy czas nie nadchodziły — wezwałem p. Lindego do siebie. W czasie tej rozmowy — p. Linde kategorycznie zapewnił mnie, iż udzielona gwarancja nie pociągnie za sobą ujemnych skutków i że w swoim czasie będzie uregulowana.

W momencie, gdy przyszedł termin wykonania gwarancji — zauważyłem, że jedna z pozycji pożyczkowych wzrosła o taką sumę, jaka była potrzebna na pokrycie pierwszej gwarancji. Uważałem, za gwarancja ta pociągnęła za sobą ujemne skutki, wobec czego zażądałem od p. Lindego ustąpienia ze stanowiska prezesa. Uczyniłem to dlatego, gdyż miałem solenne zapewnienie, że gwarancja ta nie pociągnie za sobą ujemnych skutków, przyczem nie było żadnej potrzeby państwowej, aby w tym czasie wydatkowano tak znaczną sumę.

Prok.: O udzeleniu drugiej gwarancji skąd p. minister dowiedział się?

Św. Grabski: Z recenzji sądowych.

Prok.: Czy P. K. O. miało prawo nabywać na własny rachunek obligacje kolei austrjackich i wogóle papierów wartościowych?

Św. Grabski: Zasadniczo — tak. O ile te papiery były w rękach obywateli polskich — to z mojej strony nie było sprzeciwu. Jeżeli nabywane one były od obcych, to tranzakcję te przyniosłyby skarbowi stratę, gdyż złoty wywieziony zostałby zagranicę.

Prok.: Czy można za obligację, która na giełdzie wiedeńskiej przedstawia wartość 16 gr. — płacić 48?

Św. Grabski: Przedewszystkiem należy informować się o cenę i wszelkie tranzakcje zaczynać od ceny giełdowej.

Powód cywilny: Czy z rozmowy z p. premjerem mógł p. Linde odnieść wrażenie, że przychyla się pan do jego projektów?

Św. Grabski: Niechętnie się tylko odniosłem. Mógł mieć jednak przekonanie, iż jestem przeciwny.

Dalsze zeznania świadków wśród których najciekawsze było zeznanie przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli Państwowej p. Bobińskiego w sprawie bilansu P. K. O. podaliśmy wczoraj. W dniu wczorajszym we wtorek odbyło się poufne posiedzenie Sądu poświęcone ekspertyzie. Dalszy ciąg rozpraw jutro. O godzinie 10 tej rozpocznie się mowa prokuratora.

Doroczne Walne Zgromadzenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna odbędzie się w lokalu własnym (Bakszta 7) w piątek dnia 23 kwietnia o godz. 7-ej w pierwszym terminie, w drugim terminie zaś prawomocne bezwzględu na ilość przybyłych członków o godz. 8-ej tegoż dnia z następującym porządkiem dziennym:

1. Zatwierdzenie nowego Statutu
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu i Rady za rok 1925.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej
4. Zatwierdzenie bilansu
5. Ustalenie wpisowego i składek członkowskich
6. Zatwierdzenie budżetu
7. Wybór członków Zarządu i Rady
8. Wybór Komisji rewizyjnej
9. Wolne wnioski

ZARZĄD.

Z prasy białoruskiej.

Właściwe oblicze —Zachwyty posła Miotły.

„Biełaruskaja Sprawa" sukcesorka „Biełaruskiej Niwy" i innych wydawnictw p. Łuckiewicza w pierwszym numerze pisze między innemi:

„O „Białoruskim związku włościańskim" (grupa posła Jaremicza i „Roguli) trzeba powiedzieć, że taktyka tej organizacji już w pierwszych „posunięciach odbiegła od ogłoszonego teraz programu. Bo obwieszczając „niezależność połączonych „Białoruskich Ziem" i «federację z „sąsiadami» przewódcy związku, stają jednocześnie na jednej przeciw„bolszewickiej linji z polskiemi stron„nictwami burżuazyjnemi, które dążą „do zniszczenia tego co na Białorusi „Sowieckiej zrobiono w myśl programu związku (Sowieckiego Przyp „nasz). «Pracę» swoją nad «zjednoczeniem wszystkich pracujących „Białorusinów» Białoruski związek „włościański rozpoczął od siania nie„zgody pomiędzy robotnikami i włościanami drogą wymyślania i szerzenia twierdzeń o rzekomem dążeniu stronnictw robotniczych do „odebrania u włościan ich ziemi i „oddania jej obszarnikom.

«Biełaruskaja Sprawa»—jak widzimy—nie może pogodzić się z faktem, że posłowie Rogula i Jaremicz niechcą iść niewolniczo na pasku Mińska i patrzą własnemi oczyma na rzeczy a nie przez szkła propagandy bolszewickiej. W tym wypadku „Białoruska Sprawa" mimo zmiany nazwy jeszcze raz ujawniła swoje właściwe oblicze.

W tymże numerze „Białoruskiej Sprawy" znajdujemy dalszy występ pos. Miotły zachwycającego się Bolszewją. Wszystko jest tam piękne ładne, wszędzie widać postęp, słowem raj g d z i e ż y ć a nie umierać. I tylko dziwić się należy że pos. Miotła woli znajdować się w Polsce, a nie podążyć śladami swego komiltona politycznego p. Kochanowicza na sowieckie łono *S.*

Aferzyści poborowi przed sądem.

WARSZAWA, 13-IV. PAT. Dziś rozpoczął się w tutejszym Sądzie Okręgowym głośny proces o zwalnianie z wojska poborowych. Na ławie oskarżonych zasiadło 13 podsądnych z głównym bohaterem procesu 75 letnim Moszkiem Fuksem i lekarzem wojskowym ppł. Zapłatyńskim, oraz lekarzami wojskowymi Szereckim i Jankowskim na czele. Oskarżonych broni 16 adwokatów.

Fuks i dr. Zapłatyński, który symulował zboczenie umysłowe, jak również jeden z poborowych 25-letnt Izrael Ukiert odpowiadają z więzienia—inni oskarżeni zaś—z wolnej stopy.

Olbrzymi akt oskarżenia, sporządzony przez pprokuratora Nisensona obejmuje około 100 stronic ścisłego pisma i zawierać ma niezmiernie ciekawe szczegóły dotyczące rzekomo «umysłowej choroby» lekarza ppłk. Zapłatyńskiego, uznanego ostatecznie tak w Tworkach jak i później przez sąd za poczytalnego.

Do sprawy powołano 160 świadków i 12 ekspertów.

Po załatwieniu przedwstępnych formalności Sąd o godzinie 12 udał się na naradę celem powzięcia decyzji co do świadków, którzy na rozprawę się nie stawili.

Proces budzi ogromne zainteresowanie. Sala przepełniona. Sprawa potrwa prawdopodobnie do końca kwietnia.

WARSZAWA, 13-IV. PAT. Dziś na popołudniowem posiedzeniu, po sprawdzeniu tożsamości oskarżonych i rozdzieleniu na grupy, sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia, co zajęło około 2 godzin czasu poczem rozprawę odroczono do jutra.

Akt oskarżenia zarzuca głównemu oskarżonemu Moszkowi Fuksowi, że powodował za wysoką opłatą u poborowych sztuczne uszkodzenia ciała, które następnie będący z nim w zmowie lekarze wojskowi w osobach ppł. Zapłatyńskiego, oraz Szareckiego i Jankowskiego uznawali za dostateczny powód do zwolnienia od wojska.

Dalsze szczegóły afery.

Tajne dokumenty zakupywane przez Kowno.

Turno - Sławiński gościem gen. Ładygi.

W uzupełnienieniu wczoraj podanej wiadomości o aresztowaniu w Wilnie szeregu osób należących do zorganizowanego przez Darowskiego biura szpiegowskiego dowiadujemy się, iż organa policji politycznej dokonały aresztowania około 10 osób, nazwiska których trzymane są w tajemnicy. Do afery prócz Darowskiego, b. rotm. Turno-Sławińskiego i chorążego Łempińskiego zamieszano również znanego w Wilnie b. komendant policji konnej Koziełł-Poklewskiego. Jednak sędzia śledczy po zbadaniu materjału dowodowego, postanowił Koziełł-Poklewskiego zwolnić z aresztu śledczego.

Przy aresztowanym w Rudziszkach Turno-Sławińskim znaleziono zostały plany łączności wojsk polskich na wypadek wojny, które otrzymał on z Warszawy od chorążego Łempińskiego. Plany te okazały się w najdrobniejszych szczegółach zgodne z oryginalnemi i zostały w tajemniczy sposób skopjowane przez chorążego Ł. — Pisane one były na cienkiej bibułce i tylko dzięki raptowności z jaką przeprowadzono areszt Sławińskiego nie zdołał on ich zniszczyć. Plany miały być sprzedane litewskiemu sztabowi generalnemu. Stwierdzono iż Sławiński jeździł już w tym celu parokrotnie do Kowna.

Jak się okazało Sławiński pertraktował bezpośrednio ze znanym polakożercą szefem sztabu litewskiego generałem Ładygą, który przyrzekł Sławińskiemu za otrzymane plany wypłacić większą sumę dolarów. Jeszcze przed paru tygodniami w czasie pobytu Sławińskiego w Kownie szef sztabu litewskiego Ładyga oświadczył mu, iż natychmiast wypłaci umówioną sumę, ale musi plany łączności wojsk polskich otrzymać najpóźniej na połowę kwietnia r. b.

Dzięki energicznemu wystąpieniu policji politycznej te niebywałej wagi dokumenty zostały Sławińskiemu w porę odebrane, a cała banda szpiegowska unieszkodliwiona. Wobec ogromu materjału dowodowego ukończenia śledztwa nie należy się spodziewać wcześniej, jak za parę tygodni.

Zabójstwo policjanta litewskiego.

W dniu 12 b. m. o godz. 14 m. 50 posterunek K. O. P. mieszczący się naprzeciwko granicy litewskiej w okolicy Rudziszek został zaalarmowany licznemi strzałami karabinowemi i rewolwerowemi. Przybyły patrol zastał w tak zwanym pasie neutralnym stygnące zwłoki policjanta litewskiej straży granicznej, którego nazwiska nie zdołano ustalić. W chwilę potem przybyły patrol litewski zabrał zwłoki policjanta przenosząc je na swoją stronę. Według krążących pogłosek policjant litewski został zamordowany przez członków „Szaulju sajunga", którzy chcąc dokonać rabunku postanowili przedtem usunąć pełniącego służbę policjanta.

Demonstracje bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA, 13-IV. (*tel. wł. Słowa*). Dziś rano tłum bezrobotnych w liczbie 500 osób zgromadził się pod gmachem biura Posrednictwa Pracy, skąd grupami udał się przed gmach Ministerstwa Pracy. Pogotowie policyjne i pluton policji konnej mimo silnego oporu rozproszył demonstrantów. Jednocześnie władze policyjne aresztowały 20 osób z których połowa okazała się iż są to złodzieje poszukiwani przez policję kryminalną, a reszta podejrzana o to samo.

Nowy zatarg Kowna z Watykanem.

Opozycja litewska żąda zerwania stosunków z Watykanem.

Według wiadomości nadeszłych z Kowna, na sobotniem posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych, opozycja litewska wniosła protest przeciwko utworzonej przez papieża nowej kościelnej prowincji litewskiej. Zdaniem opozycji utworzenie nowej prowincji jest niczem innem jak powtórnem usankcjonowaniem przez Papieża przynależności Wilna do Polski, bowiem prowincja ta obejmuje tylko granice obecnej republiki litewskiej, zaś Wilno, na mocy konkordatu Polski z Watykanem, włączone zostało do prowincji polskiej.

Opozycja żąda zerwania stosunków z Watykanem.

Starcie Anglików z Syryjczykami.

30 tubylców zabitych—Anglicy bez ofiar.

LONDYN, 13—IV. Pat. Sekretarz stanu spraw kolonjalnych Amery potwierdza wiadomość, że grupa uzbrojonych tubylców syryjskich przekroczyła w dniu 2 bm. granicę Iraku i zaatakowała tamtejszą ludność.

Minister potwierdza również, że w następstwie tego najścia wywiązała się walka między grupą syryjczyków i oddziałem brytyjskich samochodów pancernych. W rezultacie krótkiego starcia napastnicy wycofali się na terytorjum syryjskie.

W raporcie, który o zajściu tem otrzymał minister doniesiono, że napastnicy stracili około 30 ludzi zabitych. Po stronie napadniętej ludności był jeden zabity i dwóch rannych. Nikt z żołnierzy angielskich nie zginął.

Likwidacja buntu w Salonikach,

Dwaj pułkownicy skazani na śmierć.

ATENY, 13.IV. PAT. Sąd wojenny skazał przywódców powstania w Salonikach płk. Diavalesa i Karakufasa na karę śmierci, zaś 7 dalszych oskarżonych na karę więzienia.

Wspomnienie pośmiertne.

Ś. p. Adolf Zmaczyński.

Z szeregu działaczy na naszej ziemi, znowu ubył jeden z najwięcej światłych i zasłużonych.

Był nim zmarły w dniu 10 b. m., a pochowany wczoraj Notarjusz przy Sądzie Okręgowym ś. p. Adolf Zmaczyński.

Największe zasługi śp. A. Zmaczyńskiego przypadają w okresie najwięcej przełomowej pracy na ziemi Wileńskiej 1919—22 r. kiedy to, między innem dziedzinami pracy państwotwórczej organizowało się sądownictwo polskie.

W 1919 r., zaraz po zajęciu Wilna przez Wojska Polskie, gdy miejscowi prawnicy przystępowali do zorganizowania sądownictwa, jednogłośnie wysunięto jako kandydata na prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, ówczesnego adwokata śp. A. Zmaczyńskiego.

Śp. A. Zmaczyński, mimo to, że posiadał niepospolite walory, kwalifikujące go na wysunięte przez ogół prawników stanowisko, wzdragał się z przyjęciem prezesury, będąc z natury bardzo skromnym, cichym i nie lubiącym szumnych tytułów działaczem. Że sądownictwo w Wileńszczyźnie odrazu wyzwoliło się pod wpływów moskiewszczyzny i w organizowaniu się przyjęło szybkie tempo, jest to bezwarunkowo niezaprzeczona zasługa ówczesnego prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie.

Sąd Okręgowy w Wilnie organizował śp. Adolf Zmaczyński dwukrotnie t. j. przed ewakuacją i po ewakuacji Wilna w czasie wojny z bolszewikami.

Zawdzięczając powszechnemu szacunkowi zmarłego prezesa, jego pracowitości i taktowi założone zostały pomyślnie podwaliny pod powagę sądownictwa polskiego, wśród zróżniczkowanej narodowościowo i pod względem przekonań politycznych ludności Wileńszczyzny.

Z prezesury Sądu Okręgowego śp. Adolf Zmaczyński ustąpił w 1922 r. nie w celu, jak to zwykliśmy w takich wypadkach mniemać, polepszenia sobie bytu materjalnego, lecz z powodu poderwanego stanu zdrowia, który nie pozwolił mu na tak intensywną, jak on rozumiał pracę na zajmowanem wysokiem stanowisku.

W dniu eksportacji zwłok i pogrzebu mogliśmy zauważyć w żałobnych szeregach, postępujących za trumną zmarłego znakomitego obywatela wileńskiego, całą magistraturę i palestrę wileńską, oraz elitę przedstawicieli z pośród szerokich warstw społeczeństwa.

Powiewające na gmachu sądu chorągwie żałobne, uplastyczniły nam bodaj najwięcej żal po stracie, jaką poniosło wileńskie przedstawicielstwo sprawiedliwości publicznej. *S-kl.*

„Młot" zacznie wychodzić pod zmienioną redakcją.

Z Mińska donoszą: «Komunistyczna frakcja polska w Mińsku wniosła do Rady Komisarzy Ludowych Republiki Białoruskiej protest przeciwko zawieszeniu jedynego pisma codziennego w języku polskim na terenie Rosji sowieckiej. W obszernym memorjale kierownicy frakcji (Olski i Leszczyński) motywują konieczność istnienia polskiej placówki prasowej, będącej dla Polaków-komunistów jedyną (poza kilkoma tygodnikami) przeciwwagą zakordonowej, burżuazyjnej prasy polskiej».

Odpis tego memorjału przesłano do Moskwy—skąd przyszła odpowiedź nakazująca powtórne otwarcie «Młota», lecz w zmienionej formie, z równoczesną zmianą całego personelu redakcyjnego. Zatwierdzenie kolegjum redakcyjnego uzależniono od Rady Komisarzy Ludowych R. S. S. R. (y).

Z królewskich memuarów.

IV

Poniatowski podtrzymywał gorliwie wymianę listów z w. księżną (za pośrednictwem Szuwałowa i—jak pisze—„niewątpliwie za wiedzą i aprobatą, *du su et du gré*, cesarzowej Elżbiety"). Był pani swego serca absolutnie wierny (*pur de toute tache*, „obcy wszystkiemu, w czem gustowali młodzieńcy mojego wieku"). Rodzice wiedzieli o planach petersburskich syna; ojciec nic nie miał przeciwko ich zrealizowaniu, matka zwalczała... chimery, swatając synowi Ossolińską Poniatowski nie chciał słyszeć o żadnych konkurach. Wpatrzony był, hen, na północ...

Tymczasem tam, na północy, dano mu, wcale nawet rychło—następcę w osobie Orłowa.

Najciekawsze jest to, że Poniatowski wie o tem, że notuje dosłownie w „Pamiętnikach" swoich: *bientot je fus remplacè par Orlow*...

Listy w. księżnej stają się chłodniejsze... Prawie zaś urywają się po zgonie cesarzowej Elżbiety i wstąpieniu na tron w. księcia, jako Piotra III-go. Nie dziw! Nietylko wskazana jest większa ostrożność ale przecie jest się—cesarzową! — Aż oto i wypadki zaczynają pędzić bez pamięci. O przewrocie pałacowym nad Newą i o śmierci Piotra III go dowiaduje się Poniatowski wespół z całą Polską. Od Katarzyny II-giej ani słowa...

Nareszcie! Umyślny „kurjer" wysłany przez Mercy'ego, ambasadora austrjackiego w Petersburgu przywozi Poniatowskiemu do Puław list imperatorowej, datowany 2-go lipca 1762 roku. Krótki. Cesarzowa Katarzyna zabrania mu jechać do Petersburga gdyż byłoby to niebezpieczne dla niego a bardzo szkodliwe dla niej. Zapewnia, że przez życie całe będzie robiła dla niego i dla jego rodziny wszystko, co w jej mocy. „Nie spałam trzy noce— pisze — jadłam dwa razy w ciągu czterech ostatnich dni. *Adieu. Portez Vous bien. Catherine*"

Poniatowski jedzie natychmiąst do Warszawy aby mieć ułatwione korespondowanie z Petersburgiem. Pisze do cesarzowej Katarzyny listy, najwidoczniej bardzo gorące i bardzo nastające na widzenie się z nią osobiste nad Newą, skoro imperatorowa w każdej odpowiedzi mu powtarza, a z coraz większą stanowczością: jechać do Petersburga byłoby wręcz szaleństwem, nawet pisywanie listów jest wielkiem ryzykiem...

Pisze: „szpiegowana jestem, nie mogę budzić podejrzeń"—pisze: «desperujesz pan; dziwię się; każdy człowiek rozsądny powinien pogodzić się z okolicznościami"—pisze: „nie mogę i nie chcę wchodzić w wiele szczegółów"—pisze poirytowana: „jeżeli już pan (*vous*) uwziąłeś się nie rozumieć tego, co panu od sześciu miesięcy powtarzam, to mówię jeszcze wyraźniej, że jeżeli tu przyjedziesz, to możemy życie postradać oboje — *vous risquez de nous faire massacrer tous les deux.*"

Najciekawszy atoli jest może list —bardzo długi—cesarzowej Katarzyny opisujący Poniatowskiemu, a prawie, że pod świeżem jeszcze wrażeniem zgon Piotra III-go i wyniesienie na tron jego małżonki.

W tymże liście pisze cesarzowa bez ogródek: «Posyłam do Polski, w charakterze ambasadora, Kayserlinga dlatego, aby po zgonie obecnego króla polskiego—pana na tronie polskim osadził (*pour vous faire roi*). Jeżeliby mu się to miało nie udać, chcę, aby koronę polską otrzymał książę Adam Czartoryski".

*

List ten zawiózł Poniatowski do Puław i odczytał wujowi Czartoryskiemu w obecności jego żony, syna i córki.

„Łatwo mogłem spostrzedz—czytamy w „Pamiętnikach"—malującą się na twarzy wuja nadzieję, że mnóstwo przeszkód napotka moja kandydatura i że naród, syt wojny domowej, przyjdzie mu ofiarować koronę, dla mnie przeznaczoną. Wyrwało mu się nawet, że przyjąłby koronę jedynie pod warunkiem zapewnienia dla syna następstwa".

Poniatowski miał, zdaje się, najbardziej na sercu wytłumaczenie w „Pamiętnikach" swoich: *primo* — dlaczego nie ustąpił korony wujowi, *secundo*—że wybrany był na króla przez przedstawicieli narodu nietylko jednomyślnie, ale bez żadnego rozstrzygającego nacisku ze strony Rosji, *tertio* wreszcie chodziło mu o oświetlenie, choćby najdelikatniejsze, pewnej zdradliwej przewrotności w stosunku ces. Katarzyny do niego.

Zapewnia tedy najpierw, że dwakroć pisał do imperatorowej: nie czyń mnie królem, ale przywołaj mię do siebie! *Ergo*: bardziej pragnął jej samej, niż korony. Na te błagania cesarzowa była głucha. Dlaczego? Wolno domyślać się, że trwała w zamiarze poślubienia Poniatowskiego, a wiedziała, że stanąć na ślubnym kobiercu może tylko z „pomazańcem" *Dei gratia*. Sam zresztą Poniatowski jako naczelny powód zdecydowania się na przyjęcie korony wymienia (str. 496) okoliczność, iż jeśliby cesarzowa miała powziąć «pierwej lub później zamiar poślubienia go, to mogłaby przecie oddać swą rękę jedynie królowi.» Jako drugi powód, podaje przeświadczenie, że Czartoryski, jako człowiek despotyczny i nieubłagany, nie byłby Polski uszczęśliwił dając jej panowanie «twarde» (*le regne de mon oncle serait dur*). Tedy... lepiej już będzie, jeżeli on sam, Poniatowski, «dojdzie do korony».

Swoją drogą, żałował, że zgodził się *bez zastrzeżeń* przyjąć koronę polską. Należało mi—pisze — powiedzieć Kayserlingowi:

—Zgodzę się być królem, tylko mając pewność, że imperatorową zaślubię; jeżeli ręki mi swej odmówi, poprzestanę na korzystaniu z łask przyszłego króla i pozostanę człowiekiem prywatnym, albowiem *bez posiadania cesarzowej korona nie ma dla mnie powabu.*

Zdawało się Poniatowskiemu, że odpowiedź taka byłaby szczytem pomysłowości... dyplomatycznej.

W pierwszym wypadku, to jest w razie poślubienia imperatorowej, «do jakiejżeby świetności nie wzniosła się Polska!»; w drugim wypadku pozyskałby jeżeli nie miłość, to niezawodnie wdzięczność cesarzowej; naostatek używałby w całej pełni faworów koronowanego wuja, wolny od wszelkich kłopotów i zmartwień. A tak... «wuj nigdyby mi nie przebaczył, że korona go ominęła». On to przecie sam—jak podejrzewa Poniatowski—przynaglał, aby Kayserling przyparł do muru imćpana stolnika. Nadzieja nie opuszczała wojewody ruskiego... Dopiero podczas elekcji machnął ręką na koronę polską, gdy mu Repnin powiedział: «Nie, mości książę, kandydatura Poniatowskiego nie jest bynajmniej tak beznadziejną, jak książę powiada; zbierzemy, ani wątpię, co najmniej jakich 50 głosów a imperatorowa dorzuci do nich... całą swą armję i cały swój skarb».

Nie omieszkał też Poniatowski pochwalić się, że podczas bezkrólewia po Auguście III sprzeciwiał się *sam jeden*, na walnej naradzie Familii, wprowadzeniu wojsk rosyjskich w granice Rzeczypospolitej. Przegłosowano go.

—Pomoc wojsk rosyjskich—rzekli wojewoda ruski i Zamoyski — niezbędna jest dla udaremnienia ewentualnej wojny domowej.

— Panie stolniku,—rzekł Kayserling—nie będzie wojsk rosyjskich, nie będzie korony!...

Swoją drogą Poniatowski zapewnia, że jego elekcja była *parfaitement unanime et légale*. Podpisało ją 5584 przedstawicieli szlachty. W promieniu wielu mil od miejsca elekcji nie było ani jednego żołnierza rosyjskiego (str. 483).

Naostatek zaś, co do słów i... czynów byłej wielkiej księżnej, oto bardzo ciekawa rewelacja:

„Cesarzowa — pisze Poniatowski — tak dalece zlękła się, aby moja elekcja nie przyczyniła jej srogich ambarasów, a nawet nie ściągnęła na Rosję wojny z Turcją, że posłała Kayserlingowi rozkaz niehazardowania jawnie i otwarcie mojej kandydatury; niech działa z *najmniejszem* ryzykiem". Do instrukcji cesarzowej dołączył atoli list swój Panin, pierwszy imperatorowej minister, wyrażając opinję, że cofnięcie się w sprawie elekcji Poniatowskiego naraziłoby na szwank honor cesarzowej i Rosji, że przeto trzeba rozpoczęte dzieło doprowadzić do zamierzonego końca. Kayserling „miał odwagę nie posłuchać swej monarchini", poszedł za radą Panina i wystosował w imieniu imperatorowej odezwę formalną, polecającą Polsce na króla — Poniatowskiego.

Wynikałoby z tej niepospolitej rewelacji pamiętnikowej, że już w 1764 roku nie chodziło tak znowu bardzo Katarzynie II o poślubienie przyszłego króla polskiego... Nawet nie uważała za bezwzględnie obowiązujące dotrzymanie słowa i ukoronowanie *quand même* imć pana stolnika litewskiego.

*

Słusznie i sprawiedliwie wyraża się Poniatowski, że miał okres panowania bez chmur i goryczy jedynie... między sejmem elekcyjnym a koronacyjnym. Niezwłocznie potem: same już tylko spadały nań przeciwieństwa i zmartwienia....

A i my, czytelnicy królewskiego autobiograficznego „memorjału", czyliż nie poimy się goryczą, żalem, oburzeniem i wstydem pochłaniając

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

W sprawie wyższego przerachowania pożyczek państwowych.

Ministerstwo Skarbu podaje, iż na zasadzie art. 9 ustawy z dn. 20 lipca 1925 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 90, poz. 629) o uzupełnienie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17. III. 1924 r. w sprawie przerachowania zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersji tychże, z dniem 15 kwietnia 1926 r. upływa termin składania zgłoszeń o wyższe przerachowanie obligacji niepremjowych pożyczek państwowych z lat 1918—1920.

Pierwotni nabywcy asygnat z roku 1918 i obligacji 5 proc. długo i krótkoterminowych pożyczek wewętrznych z roku 1920 oraz świadectw tymczasowych na obligacje tych pożyczek, pragnący uzyskać wyższe przerachowanie obligacji i świadectw na obligacje 5 proc. państwowej pożyczki konwersyjnej, winni nadsyłać do dnia 15 kwietnia 1926 r. do Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie, Senatorska 29, podania oraz odnośne dowody, przewidziane w rozporządzeniu Ministra Skarbu do powołanej wyżej ustawy z dn. 6-go października 1925 r., a mianowicie:

1) obligacje, względnie świadectwa tymczasowe imienne lub na okaziciela,

2) dowody nabycie powyższych tytułów w instytucjach, które dokonywały ich sprzedaży w imieniu i na rachunek Skarbu Państwa,

3) deklaracje proszącego, że do konwercji są przedłożone te same obligacje, które zostały przez niego nabyte, i że pod zastaw ich nie były uzyskiwane żadne pożyczki, a w przeciwnym razie, wykazy tych pożyczek i zaświadczenia odnośnych instytucji o ich całkowitej spłacie,

4) dla zastosowania specjalnych postanowień art. 4 Ustawy z dnia 20 lipca 1925 r. — urzędowe dowody wpłaty złotem lub walutami pełnowartościowemi, jak również za obligacje 5 proc. długo i krótkoterminowej pożyczek — asygnatami z roku 1918.

Osoby które dokonały już konwersji obligacji na zasadzie rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, uprawnione są do dalszej dodatkowej konwersji. W tych wypadkach do podania oprócz wyszczególnionych dowodów, należy dołączyć zaświadczenia instytucji, która w imieniu petenta dokonała konwersji, należy również wymienić numera i imienną wartość posiadanych obligacji 5 proc Państwowej Pożyczki konwersyjnej, uzyskanych przy powyższej konwersji. (t)

Informacje.

Podważanie złotego.

Jak się dowiaduje „Kurjer Polski", ministerstwo kolei postanowiło poczynić pewne zmiany w dotychczasowej taryfie kolejowej na niekorzyść przemysłu węglowego. Podwyższona zostanie mianowicie wyjątkowa taryfa kolejowa przy przewozie węgla przez Gdańsk i Gdynię z 6.50 zł. na 8.50 na tonnie. Podwyższając taryfę o 2 zł. ministerstwo wychodzi z założenia, że ponowny spadek złotego i straty ponoszone przy obecnych stawkach eksportowych, niekorzystnie odbijają się na budżecie ministerstwa kolei, a tem samem podważają i tak trudną do osiągnięcia równowagę budżetu państwowego. Słusznie zaznacza podające te informacje pismo, iż pomijając fakt, że motywy ministerstwa kolei o tyle są nieuzasadnione, że instytucje państwowe nie powinny przodować w wywoływaniu drożyzny, gdyż przedsiębiorstwa prywatne dotychczas cen nie podnoszą, że eksport węgla na Gdańsk i Gdynię wynosi zaledwie jedną czwartą całego eksportu węgla, należy zwrócić uwagę na nadzwyczaj ujemną stronę tej podwyżki, przy pertraktacjach handlowych z Niemcami. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że Niemcy, świadomi naszego stanu finansowego, będą starały się moment ten wykorzystać na swój sposób, odwlekając w nieskończoność termin rozpoczęcia rokowań handlowych. Zamierzona bowiem podwyżka taryfy niesłychanie utrudni konkurencję z przemysłem węglowym zagranicznym, a nawet zupełnie może powstrzymać eksport do krajów nadbałtyckich, który dotąd rekompensował nasz dawniejszy eksport do Niemiec.

W sprawie obniżenia podatków od wywożonych towarów.

Do min. kolei wpłynęło od eksporterów szereg zażaleń na trudności, jakie napotykają przy uzyskiwaniu zatwierdzonych zniżek podatków obrotowych od towarów, wywożonych za granicę. Na skutek odpowiednich zarządzeń, poszczególne dyrekcje kolei, poleciły granicznym ajencjom celnym bezwarunkowe załatwianie tych spraw w myśl istniejących przepisów w możliwie najszybszem tempie.

Upoważnienia do rozkładania podatków na raty.

Poniżej podajemy do wiadomości wyciąg z b. ważnego okólnika Min. Skarbu z dnia 7 marca b. r. L. D. P. O. 917/1/26, w sprawie upoważnienia organów skarbowych I i II instancji do rozkładania podatków na raty.

I. Upoważnienie dla Dyrektorów Izb: obejmuje udzielanie zezwoleń na ratalną spłatę wszelkich zaległości podatku dochodowego i przemysłowego, nie wyłączając również zaległości w tych podatkach, powstałych po dniu 1 października 1925 r., na przeciąg miesięcy 3-ch bez ograniczenia kwoty tych należności, oraz na przeciąg do miesięcy sześciu, o ile poszczególna należność— nie licząc dodatków samorządowych, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych—nie przekracza 10.000 zł.

II. Upoważnienie dla Naczelników Urzędów obejmuje zezwolenia na ratalną spłatę w okresie czasu do miesięcy trzech wszelkich zaległości w podatku przemysłowym i dochodowym, nie wyłączając również zaległości powstałych po 1 października 1925 r., z tem jednak zastrzeżeniem, że poszczególna zaległość (bez podatków samorządowych, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych) nie może przekraczać:

a) złotych 500, o ile chodzi o miejscowości, liczące do 100.000 mieszkańców;

b) złotych 1000 w miejscowościach liczących ponad 100.000 mieszkańców.

Termin 3 i 6-cio miesięczny liczy się od dnia wniesienia podania o zezwolenie na spłatę należności w ratach, przyczem przyznane raz już raty nie mogą być prolongowane.

Do zaległości w podatku przemysłowym zalicza się również kary z art. 98 ustawy o podatku przemysłowym.

Należności z tytułu tych kar mogą być także rozkładane na raty w myśl niniejszego okólnika.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **W sprawie podwyższenia taryf kolejowych.** Związek przemysłowców leśnych w Wilnie zwrócił się wczoraj telegraficznie do min kolei, skarbu i przemysłu i handlu z prośbą o zaniechanie podwyższenia taryf kolejowych.

Związek uzasadnia swą prośbę w sposób następujący:

Zamiary podwyższenia taryf kolejowych wywołały panikę na rynkach drzewnych; grozi to ruiną eksportu leśnego oraz handlu wewnętrznego. Uniemożliwi ło wykonanie zawartych tranzakcyj, podrywając ostatecznie zachwiane zaufania zagranicy do handlu polskiego. Odbiorcy zagraniczni, zrywając ciągle stosunki z Polską, nawiązują takowe z Rosją, Czechami, Finlandją, więc obecnie utracimy ostatecznie rynki światowe, ponieważ żadna kalkulacja przy podwyższeniu frachtów nie wytrzymuje konkurencji. Podwyższenie taryf wstrzyma naładunki materjałów drzewnych, nie przyniesie powiększenia dochodowości kolei. co pokazało doświadczenie lat ubiegłych, natomiast przyniesie straty dla gospodarki państwowej na podatkach, walutach, pogorszeniu bilansu, zwiększeniu bezrobocia i drożyzny. (n)

— **Podatek gruntowy.** Izby skarbowe komunikują że I rata podatku gruntowego za 1926 rok winna być uiszczoną do 15 kwietnia rb. Po upływie tego terminu władze skarbowe bezzwłocznie przystąpią do przymusowego ściągania powyższej należności, co spowoduje znaczne koszty egzekucyjne oraz kary za zwłokę.

Ceny w Wilnie z dnia 13 kwietnia r. b.

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 29 zł. za 100 kg., owies 33 — 34, jęczmień browarowy 30, na kaszę 28, otręby żytnie 23,50, siano 14, ziemniaki 12. Tendencja słabsza wobec spadku dolara.

Nasiona: owsy siewne 35 — 42 zł. za 100 kg., jęczmień siewny 32 — 35, groch «Victoria» 40, ziemniaki 16, czerwona koniczyna nasienna 500, seradela 27 — 28, łubin 19 — 21.

Mąka pszenna amerykańska 90 — 100 gr. za 1 kgr., krajowa 80 — 90, żytnia pytlowa 48—51, stołowa 45—48, razowa 30—31.

Chleb pszenny 80—90 za 1 klg., pytlowy biały 50—55, stołowy 45—50, razowy 30—33.

Cukier kostka 1.80 gr. za 1 kg., kryształ 1 40

Mięso wołowe 1.50—1 60 gr. za 1 kg., cielęce 1.00—120, baranie 1.50, wieprzowe 1.80—2.00, boczek 2.00.

Tłuszcze: Słonina świeża 2 80—3 00 gr. za 1 klg., solona 2.80—3.00, sadło 3.00 — 3.20, smalec wieprzowy 3 80—4.00.

Nabiał: mleko 25—30 gr za litr, śmietana 1.50—1.60, śmietanka 1.80—2.00, twarog 1.00—1 20 za 1 klg., ser twarogowy 1.30—170, masło 5,50—6.50 za 1 klg.

Jaja: 1.30 — 1.40 za 1 dziesiątek.

Ryby; sandacze 3 00—3.50 gr. za 1 kg. szczupaki 2.00—2.20, okonie 2.00, sielawa 1.00—1.30, karpie 2.40, leszcze 2 80, płocie 1.00—1,20, drobne 50—60. (n).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

13 kwietnia 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	9,20	9,22	9,18
Belgja	35,13	35,22	35,04
Holandja	361,90	362,80	361,—
Londyn	43 87,5	43,98	43.77
Nowy-York	7.90	7.92	7.88
Paryż	31.25	31,33	31 17
Praga	26,72	26,78	26 66
Szwajcarja	174,15	174.59	173.71
Stokholm	212,50	213 03	211,97
Wiedeń	127,00	127,32	126,68
Włochy	32,28	36,18	37,01

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	75 00	(w złotych	690,00
„ kolejowa	140,00	—	—
5 pr. pożycz konw.	34,00	—	—
4 pr. pożyczk. konw.	—	—	—
4,5 proc. listy zast. Ziemskie przedw.	22,—	—	—

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P

Ś. P.

Adolf Zmaczyński

Członek Rady Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego

zmarł 10 kwietnia r.b.

W zmarłym tracimy długoletniego współpracownika

Cześć Jego Pamięci

Rada Banku
Komitet Wykonawczy Rady
Dyrekcja
Pracownicy Banku

KRONIKA

ŚRODA **14** Dziś Tyb., Wal. Jutro Anastazji M.

Wsch. sł. o g. 4 m. 48

Zach. sł. o g. 6 m. 26

URZĘDOWA

— (t) **Jak będziemy obchodzić dzień 3 maja.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadomiło P. Wojewodę Wileńskiego, że za zgodą P. Prezydenta Rzeczypospolitej Rada Ministrów uznała za konieczne ograniczyć uroczystość 3-go maja w r. b. do następujących obchodów:

a) uroczyste nabożeństwo, z udziałem przedstawicieli miejscowych władz,

b) rewja oddziałów wojskowych i policyjnych dostępna dla szerokich sfer społeczeństwa,

c) okolicznościowe odczyty, pogadanki oraz przedsięwzięcia organizacyj oświatowych, którym P. Wojewoda zapewni jaknajdalej idące poparcie.

Dekoracja medalami 3-go maja nie jest w b. r. przewidziana.

— [x] **Pochwała za ujęcie Rysia.** Funkcjonarjusze policji śledczej m. Wilna F. Songin i Antonowicz otrzymali od władz wyższych pochwałę za ujęcie w swoim czasie znanego i groźnego bandyty Rysia. Nadmienić należy, iż wyżej wymienieni otrzymali również pewne nagrody pieniężne.

— (t) **Zarządzenie w sprawie jarmarków i rynków** Ministerstwo Rolnictwa wydało rozporządzenie normujące kwestję otwierania rynków i jarmarków na prowincji w tym sensie, by na przyszłość zwracano uwagę na rozwój spółdzielni z wykluczeniem zakładania nowych rynków.

Jarmarki muszą odbywać się tam gdzie zachodzi konieczna potrzeba, zwracając uwagę prócz zachowania wymaganych przepisów hygjenicznych i na to, by jarmarki odbywały się w promieniu nie większym niż 15 kilometrów.

— [x] **Nowe kółko rolnicze w Mosarzu.** Urząd Wojewódzki w Wilnie zatwierdził w tych dniach statut nowopowstałego kółka rolniczego w Mosarzu pow. Postawskiego

MIEJSKA.

— (t) **Zatwierdzenie uchwał Rady Miejskiej.** Władze wojewódzkie zatwierdziły protokół posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 24 marca rb. Jednocześnie zatwierdzone zostały: przepisy mówiące o warunkach dostarczania prądu przez elektrownię miejską oraz instrukcję w sprawie prawa wydawania przez wydział elektryczny pozwolenia na prawo wykonywania instalacji elektrycznych, przyłączonych do miejskiej sieci przewodów ulicznych w Wilnie.

— (n) **Posiedzenie Komisji Technicznej.** Dziś, dnia 14 kwietnia odbędzie się w Magistracie posiedzenie miejskiej Komisji technicznej z następującym porządkiem dziennym: 1) rozpatrzenie oferty na remont turbiny prądu stałego, 2) rozpatrzenie oferty na dostawę turbiny prądu zmiennego o mocy 5000 kw., 3) program robót brukarskich i chodnikowych, 4) ustalenie warunków technicznych na roboty brukarskie i chodnikowe.

W kwestji zastosowania planów budowy kjosków dla sprzedaży gazet, uchwalono 8 kjosków wybudować według planu, odznaczonego na konkursie 1-szą nagrodą i 4 kjoski według planu, odznaczonego 2-gą nagrodą. Nowy kjosk stanie przy ogrodzie Zamkowym ze strony ul. Królewskiej.

Propozycja p. Karasia o zezwolenie na budowę w jednym z ogrodów miejskich 2-piętrowej czytelni z radjotelefonem i t. p. została uchylona.

— (n) **Z posiedzenia miejskiej Komisji ogrodowej.** W poniedziałek odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji ogrodowej z udziałem przedstawicieli inspektoratu szkolnego i szkół powszechnych w sprawie święta sadzenia drzew. Po omówieniu tej sprawy uchwalono nabyć kilkaset drzewek lipowych i obsadzić ulice: Rydza-Śmigłego, Węglową, Nowogródzką i częściowo Zarzecze, oraz obsadzić jodełkami plac około ulicy Borowej na Antokolu, Dzień święta nie został jeszcze ostatecznie ustalony i odbędzie się w końcu kwietnia lub początku maja.

— [x] **Uruchomienie fabryki «Uniwersal».** W tych dniach uruchomioną została w Wilnie fabryka wyrobów papierowych pod firmą «Uniwersal». Nadmienić należy, iż wspomniana fabryka zatrudnia większą ilość robotników.

WOJSKOWA.

— [x] **D-ca K. O. W. w Wilnie wyjechał do Warszawy.** Dowódca K. O. W. w Wilnie p. gen. Pożerski został w dniu wczorajszym zawezwany przez władze ministerjalne do Warszawy, w sprawach służbowych.

SZKOLNA.

— (t) **W sprawie podręczników szkolnych.** W związku z podjętą przez Naczelny Komitet Akademicki, jako organ wykonawczy Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej (reprezentacji ogółu akademickiego) akcją w kierunku przeprowadzenia ogólnokrajowej zbiórki książek i podręczników na rzecz wschodnich okręgów szkolnych poleciło Kuratorjum pismem z dnia 2 4 1926 r. zestawić jak najrychlej wykazy książek i podręczników szkolnych, których brak najdotkliwiej daje się odczuwać, ze wskazaniem tytułów książek tudzież przypuszczalnej ich liczby.

b) Rady Pedagogiczne poszczególnych szkół przystąpią zatem bezwłocznie do zebrania potrzebnego materjału i przygotują do dnia 18. 4. 1926 r. odpowiednie wnioski na konferencje rejonowe, które obowiązani będą przewodniczący poszczególnych rejonów zwołać w czasie między 19—22 kwietnia 1926 roku.

Na konferencjach tych należy przedyskutować wnioski Rad Pedagogicznych szkół danego rejonu i uzgodnić je zwłaszcza w kierunku wprowadzenia możliwej jednolitości w doborze podręczników szkolnych na podstawie zebranych w tej mierze doświadczeń, uwzględniając w pierwszej linji podręczniki polecone przez Ministerstwo a dopiero w drugiej dozwolone do użytku szkolnego.

c) W sobotę dnia 24 4 1926 r. o godz. 2, 30 po poł. odbędzie się w inspektoracie Szkolnym zebranie przewodniczących konferencyj rejonowych, na które należy przynieść gotowe zestawienia (oddzielnie dla każdego rejonu), ile i jakich podręczników potrzeba dla najuboższej młodzieży szkół powszechnych m. Wilna, by zaradzić trudnościom, wywołanym ich brakiem.

— [t] **Święto pieśni.** W dniu 9-go czerwca odbędzie się „Święto pieśni" w którem udział wezmą połączone chóry szkół powszechnych. Przygotowania do tego święta są już prowadzone. Program święta obejmuje 6 pieśni: Bogarodzica, Modlitwa z op. „Halka", Warszawianka, Rota, Jak to na wojence ładnie, oraz Idzie żołnież borem lasem.

PRACA i OPIEKA SPOŁECZNA

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dn. 12 bm. załatwił m. in. następujące sprawy: zatwierdził od 1 lutego br, zmianę opłat za leczenie i utrzymanie chorych kasowych w Klinice Położniczo-Ginekologicznej U.S.B.; przyjmując do wiadomości komunikat Dyrektora o dotychczasowych jego zarządzeniach w celu uświadomienia płatników K. Ch. o wypływającym z art. 51 Ustawy obowiązku terminowego wymeldowania z K. Ch. pracowników oraz konsekwencjach jego zaniedbania, polecił Komisji Finansowo-Gospodarczej uzupełnić daną sprawę w myśl przeprowadzonej dyskusji; uchwalił wydać nakładem Kasy Chorych m. Wilna broszurę o gruźlicy. opracowaną przez d-ra Borowskiego, z uwzględnieniem na ten cel odpowiedniego kredytu; wobec zakończenia prac technicznych na Oddziale Dentystycznym K Ch. postanowił od 1 maja br. zredukować 1 lekarza-dentystę; zaakceptował tytułem próby na okres 3 miesięczny propozycję I Kliniki Chorób Wewnętrznych USB. (Prof. Orłowskiego) zwracania kosztów sanochryzyny dla 3 ew. chorych miesięcznie; wyasygnował kredyty na zakończenie remontu przychodni dla dzieci oraz gabinetu rentgenowskiego tudzież niezbędne do nich inwestycje; przyjął zgłoszenie do ubezpieczenia w Kasie Chorych od dn. 1 kwietnia br. artelu rzeźników przy Związku Zawodowym Przem. Spożywczego; wobec nieukonstytuowania po dokonaniu wyborów uzupełniających, Prezydjum oraz Komisyj Zarządu, wydelegował do Komisji Finansowo-Gospodarczej do czasu jej ukonstytuowania się, na miejsce wylosowanego p. Zaksa — nowobranego p. A. Frieda; uwzględnił podanie Związku Pracowników Kasy Chorych w sprawie przesunięcia terminu zmniejszenia dodatku kontrolerskiego do 1 listopada r.ub. Pozatem przyjął do wiadomości szereg zarządzeń Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie.

— (t) **Strejk pracowników żydowskich instytucyj społecznych trwa.** Strejk pracowników żydowskich instytucyj społecznych, o którym donosiliśmy wczoraj trwa nadal. Kadry strejkujących powiększyli pracownicy taniej kuchni dla inteligencji, wydającej 1200 obiadów dziennie.

Zarząd domu starców zaproponował przekazanie sprawy sądowi pokubownemu, na co przedstawiciele strejkujących zgodzili się zasadniczo, jednakże z tem zastrzeżeniem, że wydalony pracownik domu starców będzie przyjęty z powrotem.

— [x] **W sprawie przedłużenia terminu pobierania dodatku do podatków na bezrobocznych.** Władze wojewódzkie w Wilnie zwróciły się w ostatnich dniach do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o przedłużenie Magistratowi m. Wilna terminu, według uznania Ministerstwa, pobierania dodatku do podatku miejskiego od widowisk na rzecz zatrudnienia bezrobotnych.

POCZTOWA.

— (x) **W sprawie przymusowego ściągania należytości pocztowych przez władze administracyjne.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów wystąpiła z inicjatywą uregulowania sprawy przymusowego ściągania należytości pocztowych przez władze administracyjne. Dotychczas sprawy powyższe były powodem ciągłych nieporozumień pomiędzy władzami pocztowemi, a starostwami i Policją, które odmawiają ze swej strony egzekwowania tych należności w drodze administracyjnej.

— [x] **Nowe zarządzenie przy przesyłaniu paczek pocztowych.** Władze pocztowe rozważają obecnie projekt zaprowadzania obowiązku zaopatrywania t. zw. listów przesyłkowych do paczek w dokładną kopję pieczęci, lub specjalnych znaków przez nadawcę przesyłki. Zarządzenie to stosowane jedynie w obrocie paczkowym z zagranicą miałoby na celu ułatwienie kontroli stanu wspomnianych paczek.

— **Nowy urząd pocztowy w Lidzie.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów zawiadamia, że z dniem 2 kwietnia r. b został uruchomiony urząd pocztowo-telegraficzny Lida 2 w gmachu stacji kolejowej Lida; z dn. 1 kwietnia r. b. została tymczasowo zwinięta agencja pocztowa Jaroszewicze w powiecie Mołodeczańskim; z dn. 6 kwietnia r. b. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w agencji pocztowej Rudniki koło Jaszun powiatu Wileńskiego.

UROCZYSTOŚCI I OBCHODY.

— [x] **Akademja ku czci ś. p. ks. arc. J. Cieplaka.** W ubiegłą niedzielę, o godz. 12 m. 30 odbyła się w sali miejskiej, przy kilkutysięcznym udziale osób, uroczysta akademja ku czci ś. p. ks. arc. Jana Cieplaka. Prócz licznie zebranego duchowieństwa wzięli również udział J. E. ks. biskup Michalkiewicz i poseł na Sejm ks. prał. Olszański.

Akademję rozpoczął J. E. ks. biskup Michalkiewicz, który w swojem przemówieniu podkreślił zasługi położone przez ś. p. ks. arc. Cieplaka na polu krzewienia wiary, jak i wzniecania uczuć patrjotycznych wśród ludu. Kończąc swe doniosłe przemówienie J. E. ks. biskup Mi-

Święta mahometańskie Uraza—Bajram.

Dziś o godz. 9 rano wileńska kolonja mahometańska jak jeden mąż pośpieszy na głos muezina miejscowego parafjalnego meczetu aby wziąść udział w uroczystem nabożeństwie. Obchodzone będzie święto Uraza-Bajram na pamiątkę przekazania przez Archanioła Gabryela Mahometowi świętego koranu, w miesiącu t. z. ramazan.

Nabożeństwa świąteczne odprawione zostaną przez miejscowego imama p. Ibrahima Smajkiewicza. J. E. mufti d-r Szynkiewicz, jakkolwiek obecny w Wilnie ze względu na chorobę nie będzie, prawdopodobnie mógł wziąść udziału w nabożeństwach.

Kościół mahometański liczy obecnie w swoim kalendarzu rok bieżący 1644, przyczem nowy rok przypada na dzień 11 lipca według naszego kalendarza.

Parafja wileńska składa się obecnie z przeszło pięćdziesięciu rodzin.

Meczet mieści się na ulicy Meczetowej, (za więzieniem Łukiskiem) przyczem przy meczecie położony jest cmentarz.

Obecnie pogrzeby odbywają się na nowym cmentarzu położonym za miastem na starym zaś cmentarzu jedynie w wypadkach uzyskania na to specjalnego zezwolenia od Wojewody Wileńskiego.

Jak już podawaliśmy, J. E. mufti d-r Szynkiewicz zaraz po świętach wyjeżdża do Kairu na zjazd na którym przeprowadzony będzie obiór kalifa.

W. T.

---

ten opis ukoronowanego historyka, co *pars* tak *magna fuit* w ruinie nieszczęsnej ojczyzny naszej!

Jedno tylko słodzi nam przedzieranie się poprzez te pełne kolców dzieje, mianowicie obcowanie z tak — zdumiewająco jasnym, lotnym, wykształconym umysłem, jak Stanisława Augusta. Taki monarcha mógłby być ozdobą każdego tronu w Europie XVIII-go wieku. Trzebaż mu było znaleść się akurat na tronie polskim! Trzebaż nam było mieć na tronie króla obdarzonego tyloma wysokiemi przymiotami umysłu oraz organizacji duchowej wogóle a posiadającego tak mało kwalifikacyj dla przodowania narodowi podczas zbiegu okoliczności, z których jeno wielkim przebojem dałoby się wyjść jeżeli nie cało, to z honorem!...

Stało się.

Daleko po za ramy codziennej gazety, wypełnionej po brzegi kalejdoskopem chwili bieżącej, zawiodły by mnie cytaty całych kart dowodzących jak bystrym, pewnym, spokojnym wzrokiem patrzy Poniatowski na Polskę np. z roku 1764-go. Niechce się dać wiary, że *na własne otoczenie* patrzy tak człowiek z XVIII-go stulecia. Raz po razu zdaje się, że przemawia jakby jaki *współczesny nam* historyk ze szkoły zdecydowanie racjonalistycznej... Co za, wprost wspaniała, np. krytyka trzydziestu lat panowania Augusta III-go! Co za głębokie zrozumienie sytuacji Rzeczypospolitej, leżącej jakby ogromny jakiś dziedziniec, *vaste avant-cour*, między Rosją a ...resztą Europy!

I jeszcze jedno niech zanotuję wrażenie, któremu się nie oprzeć podczas czytania królewskich memuarów. Oto zda się w *oczach naszych* elegancki, światowy imć pan stolnik litewski przedzierzga się *nagle* w... króla, w prawdziwego króla, w najautentyczniejszego króla, piszącego do Katarzyny II *Madame ma soeur!*, używającego na świat cały monarszego „My" — i — no, i od pierwszego odezwania się, od pierwszego gestu zaczyna grać rolę swoją — bez zarzutu! We wrażeniu, nawet nieco oszałamiającem, którego doznajemy, czytając opis pierwszych kroków, stawianych przez nowego elekta, jest spora doza rzeczywistego, serdecznego — ukontentowania. Wszak to jednak nasz, prawie że pierwszy lepszy szlachetka, wyniesiony na tron *europejski* co się zowie, stanął odrazu wśród królów, jak *par inter pares*! Co za gest, co za mowa, co za pewność siebie, co za doskonały „styl" i ton, co za majestat!

Wierzyć nie trudno, że podczas pierwszego *cercle*, odprawionego przez Stanisława Augusta nazajutrz po elekcji, stary Czartoryski podszedł do syna i, cały wzburzony, ścisnąwszy mu rękę, rzekł: „Głupcze! Czemuś nie brał korony, gdy ci ją dawano?... Popatrz, jak kuzynkowi do twarzy! Ale teraz już klamka zapadła".

Samowolę i śmiałość Rosji wobec Polski tłumaczy Poniatowski tem, że wszystkie państwa były wyczerpane przez wojnę siedmioletnią i żadne nie zaryzykowałoby z bronią w ręku dobijać się poszanowania nietylko praw Polski ale nawet prawa międzynarodowego. *L'Europe laissàit à la Russie les màins libres...* Utrzymuje jednak z całą stanowczością, że zaprojektowanie pierwszego rozbioru Polski było dziełem duńskiego ambasadora w Petersburgu, hrabiego d'Asseburga. On, opracowany szczegółowo i wymotywowany plan posłał Fryderykowi pruskiemu, on, niezrażony odrzuceniem projektu przez króla pruskiego, wytłumaczył Katarzynie II giej, możliwość rozczłonkowania państwa polskiego. Cesarzowa Marja Teresa — *effrayée de l'injustice criante et énorme à laquelle on l'entràinait* — długo opierała się zaproponowanemu jej udziałowi w... zyskach. Uległa dopiero pogróżce, że jeśli nie przystanie na rozbiór Rzeczypospolitej, to wojska rosyjskie i pruskie wkroczą w granice Austrji. Król Stanisław August w rok po pierwszym rozbiorze czytał sam depeszę, zawierającą... to ultimatum.

A król Stanisław August pisał 21 grudnia 1770 r. do byłej wielkiej księżnej: „Nie poto chyba chciałaś W. C. Mość widzieć na czole mojem koronę, aby za mego panowania rozczłonkowaną była Polska". Król słowa te podkreślił... Nie znajdujemy w „Pamiętnikach" odpowiedzi Katarzyny II-ej na to przypuszczenie, podyktowane jakby przez przeczucie tego, co miało się stać we dwa lata potem.

Cz. Jankowski.

chalkiewicz nawoływał ludność do składania ofiar na budowę pomnika ś. p. arcypasterza Cieplaka. Następnie przemawiali ks. poseł Olszański i mec. Engiel. W przerwach chór kolejowy wykonał cały szereg pieśni religijnych.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Wielka Akademja „Smoka".** Dziś we środę 14 bm. w Sali Śniadeckich odbędzie się Wielka Akademja „Smoka" bogato ilustrowana przezroczami. Akademja ma na celu wskrzeszenie legendarnych i historycznych tradycyj naszego Grodu i wykazanie ich znaczenia w życiu społecznem. Na Akademji przemawiają pp. Czesław Jankowski, Mieczysław Limanowski, Stanisław Matusiak, Prof. Juljusz Rudnicki, Prof. Jerzy Remer, prof. Stefan Srebrny. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Stowarzyszenia Naucz. Polskiego. Początek o g. 8 wiecz.

— **Odczyt o kongresie Towarzystwa Teozoficznego w Adyane.** Jak się dowiadujemy, przyjechał da Wilna p. Tadeusz Bibro, który niedawno powrócił z Indji, gdzie brał udział w Kongresie Towarzystwa Teozoficznego w Adyane. Ma wygłosić dwa odczyty o Indjach oraz o wypadkach, których był świadkiem na tym kongresie. Odczyty te budzą powszechne zainteresowanie, ponieważ po teozoficznym kongresie prasa całego świata i polska podawała szereg fantastycznych wieści. Prawdopodobnie p. Bibro b dzie mógł nam o tem najwięcej powiedzieć i to z pierwszego źródła.

— **Z Tow. Przyjaciół Francji.** Odczyt prof. J. Klosa o kościołach francuskich, który miał się odbyć we środę 14 bm. został odłożony z powodu niedomagania prelegenta. Czytelnia czynna jak zawsze we środy od godz. 8 wiecz.

SĄDOWA.

— (i) **Drugi dzień procesu 93 ch.** Drugi dzień procesu 93 ch przeszedł na zaprzysiężeniu i badaniu świadków, oraz wysłuchaniu oskarżonych.

Świadkowie zaprzysiężeni zostali w dwóch grupach, chrześcijan i żydów. Procedura ta odbywała się w ten sposób, że woźny sądowy wywoływał z nazwiska świadków, którzy, jak donosiliśmy pomieszczeni byli w westibulu. Około dziesięciu świadków — bezwyznaniowców odmówiło przysięgi, a między nimi i radny Godwod.

Rabini zwolnieni zostali od przysięgi.

Po zaprzysiężeniu świadków przewodniczący zwalnia ich do piątku rano t. j. do czasu kiedy odbędą się zeznania.

Z ogólnej liczby oskarżonych, ośmiu przyznało się do należenia do organizacji młodzieży komunistycznej z zastrzeżeniem, że nie przyznają się do inkryminowanych im w akcie oskarżenia czynów.

Po przerwie obiadowej zeznawał świadek Stecki.

RÓŻNE.

— (w) **Megalomanja litewska.** Wiemy, że zaślepienia niektórych litewskich pseudo-uczonych i działaczy społecznych sięga częstokroć bardzo daleko. Już przed wojną ukazał się słownik polsko-litewski, w przedmiocie do którego autor, pewien ksiądz, wywodził, że... język litewski jest ojcem łaciny.

Próbką takiej dziecinnej zarozumiałości służyć może ostatnie posiedzenie Litewskiego Komitetu Naukowego w Wilnie, które odbyło się przed kilku dniami. Na posiedzeniu między innemi wygłosił odczyt dr. medycyny Szłapelis, p. t. „Bursztyn w Numizmatyce", dowodząc, iż Litwini, którzy oddawna prowadzili handel ze Wschodem narzucili Egipcjanom nazwę pieniądza, która brzmi po egipsku «sekel» zaś żywica z której powstają bursztyny, nazywa się po litewsku „sakai", a właśnie bursztyn był główną podstawą handlu Litwinów, w wiekach starożytnych.

Referent posuwał wnioski swe tak daleko, iż nie wykluczał możliwości, iż kultura litewska starszą jest od egipskiej, asyryjskiej, perskiej i t. d. Wśród zebranych, wywody prelegenta spotkały się z lekkim sceptycyzmem, zaś. ks. Kraujalis, studjujący ongiś języki wschodnie, wręcz oświadczył, że znajomość numizmatyki dr. Szłapelisa opiera się na zbyt kruchych podstawach.

Dr. Olsejko wygłosił referat o „Unjach Polski z Litwą", w którym nic nowego nie znajdujemy poza zwykłemi napaściami na dawne i obecne rządy, obydwuch Rzeczypospolitych Polskich.

SPORT

Stan mistrzostw kl. A okręgu warszawskiego.

W ubiegłą niedzielę zakończyła się pierwsza runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo okręgu. Na czele tabeli stoi Warszawianka z 10 pukt. i stos. bramek 16:5; drugie miejsce z 8 p. zajmuje Polonia ze znacznie lepszym stosunkiem bramek 22:6; trzecie Legja 6 p. st. bramek 9:16; czwarte Varsovia 3 p.; piąte Korona 2 p. i ostatnie Czarni (Radom) 1 punkt. (t)

Wyniki ostatnich zawodów o mistrzostwo A kl. okręgów.

Warszawa — Warszawianka — Korona 3:2 (2:2). Varsovia—Czarni 1:1 (0.0)

Kraków. Wisła — Jutrzenka 2:1 (1:0), Cracovia—Makkabi 6:4 (4:3)

Lwów. Pogoń—Lechja 8:2 (2:0), Hasmonea—Sparta 8:2 (2.0) Czarni — Polonia (Przemyśl) 3:1 (0:1).

Poznań. Pogoń—Unja 2:1 (0:1).

Łódź. Ł.K.S—Turyści 2:0 (2:0) Unjon—Ł.T.G.S. 3:1 (0:0) Widzew—Siła 2:0 (1:0)

Siła wygrywająca u Ł.K.S. uległa tym razem drużynie Widzewu, która miała cały czas silną przewagę.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (t) **13 maja dzień Wil. O. Z. P. N'u.** Na skutek decyzji Wydziału gier i dyscypliny Wil. O. Z. P. N. dzień 13 maja r. b. zarezerwowany zostaje w Wilnie, Grodnie i Białymstoku na cel związku.

W dniu tym zorganizowanie będą imprezy, dochód z których przeznaczony zostanie na zasilenie pustej kasy naszego związku, a właściwie na pokrycie deficytów z sezonu ubiegłego.

— (t) **Tabela rozgrywek grupa Lidzko — N. Wilejskiej.** Wydział gier i dyscypliny wyznaczył już terminy rozgrywek grupy Lidzko—NowoWilejskiej o mistrzostwo „B" — klasy,

9 maja 77 p. p. (Lida) — 85 p p. (N. Wilejka).
16 „ K. I. P. (Klub intel. pracującej) — 77 p. p.
30 maja K. I. P. — 85 p. p.
6 czerwca 85 pp. — 77 pp.
13 czerwca 77 pp.— K. I. P.
20 czerwca 85 pp.—K. I. P.

Fałszywe dolary na czarnej giełdzie.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych na czarnej giełdzie wileńskiej zapanował popłoch. Przyczyny popłochu było pojawienie się falsyfikatu dolarowego na sumę 5 dolarów. Po stwierdzeniu, iż banknot ten jest fałszywy okazało się, że jeszcze jeden z czarnogiełdziarzy nabył pół godziny przedtem fałszywe 2 dolary.

O godz. 6 p.p. jakiś elegancko ubrany jegomość wysiadł z dorożki w pobliżu sklepu Załkinda i zaproponował sprzedaż 20 dolarów w banknotach 5 dolarowych. Wobec ciągłej zniżki kursu dolara, nieznajomemu zaproponowano tranzakcję po 9 zł. 15 gr. Nieznajomy na sume tą się nie zgodził i oświadczył iż wobec tego sprzeda tylko 5 dolarów.— Tranzakcję przeprowadzono w jednej z bram. Elegancko ubrany nieznajomy otrzymawszy 45 zł. 75 gr. pośpiesznie oddalił się w kierunku Ostrej Bramy. Nabywca niejaki Aron B. po dokładnem rozpatrzeniu banknotu zauważył na 5 dolarowym papierku jakieś podejrzane plamy. Jak się okazało dolary były fałszywe.

Zrozpaczony nabywca dolarów będąc dopiero «świeżo upieczonym» czarnogiełdziarzem, zwrócił się z pretensjami do swego wspólnika, twierdząc, iż musi on ponieść połowę straty. Po krótkiej sprzeczce doszło do bójki. Tłum żydów dopiero po dłuższej chwili rozdzielił walczących.

Sprawa fałszywych dolarów na giełdzie wileńskiej żywo przypomina pojawienie się falsyfikatów dolarowych w Głębokiem, o czem już swego czasu podawaliśmy. Dwa te wypadki zdają się świadczyć o tem, iż mamy tu do czynienia z dobrze zorganizowaną bandą fałszerzy dolarów grasującą na Wileńszczyźnie,

WYPADKI I KRADZIEŻE.

| **Pożary.** W Bobrowszczyźnie gm. Prozorockiej spalił się tartak parowy i młyn Mendela Szynkiera i Nauma Rewosza. Straty wynoszą 100 000 zł. Zachodzi przypuszczenie, iż pożar wybuchł wskutek podpalenia.

— We wsi Szabany gm. Głębockiej wskutek podpalenia spłonął chlew Piotra Piskunowicza. Strat narazie nie ustalono.

— **Samobójstwo czy morderstwo.** We wsi Szkojdziszki gm. Rudomińskiej w krzakach znaleziono zabitego 11-letniego Stanisława Turuchonowicza. Dochodzenie w toku. Szczegółów na razie brak.

— **Utonął czy zaginął.** Dn. 4 b. m. wyszedł z domu 47-letni Jan Narejko i udał się do folw. Sałapinki, skąd nie powrócił. Zachodzi przypuszczenie, iż Narejko, wracając w stanie nietrzeźwym, utonął.

— **Koniokradztwo.** We wsi Szczepany gm. Solskiej z niezamkniętej stajni skradziono konia na szkodę Anny Temiełowej.

— We wsi Wielkie Jakientany gm. Solskiej skradziono konia na szkodę Feliksa Bondanowicza.

— **Kradzieże.** K. Połaniewiczowi (maj. Burbiszki) skradziono rewolwer systemu «Brauning» Nr. 107569.

Ofiary.

Jako wyraz wdzięczności ku uczczeniu ś. p. dr. Hołówki na rodzinę z czterech osób Jadwiga Budkowska składa zł. 5.

Instytut piękności
przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657 otworzyła dama z dyplomem «Institute de Beauté» w Paryżu. Masaż twarzy. Usuwanie zmarszczek. Leczenie włosów od wypad. i łupieżu. Odwłasanie skóry. Masque Pâte. W.Z.P. 58

Kino-Teatr „Helios"
Arcysensacyjny film!
Czy warto kochać?!
«Po ślisk drodze»
Wielki sensacyjny dramat z życia wielkomiejskich donżnanów w roli głów. ELLEN KURTI.

Kino Kameralne „Polonja" ul. Mickiewicza 22
Dziś Gościnne wysępy znakomitych artystów: HANSA MIRENDORFA, BRUNO KASTNER rywalka LYA de PUTTI. W sensacyjno-erotycznym dramacie w 8 akt. p. t. „Ten, który się zaprzedał"
Kobiet która się sprzedaje za pieniądze, nie jest warta miana KOBIETY!
Lecz mężczyzna, który się sprzedaje za pieniądze, nie jest wart miana CZŁOWIEKA!
Jak rozerwać te najstraszniejsze z kajdan, jeśli kowal—życie skuje nimi dwoje rąk mimo ich woli?
Dziś początek o godz. 1 m. 30. Ostatni seans o godz. 10 wiecz.

GRANULKI RUSSYANA (Sulfuris auraf. benzoinati) NIEZAWODNY ŚRODEK PRZECIWKO CHRYPCE, DUSZNOŚCI, KASZLU
W.Z.P., Wilno dn. 3-III-26. Nr 9-

Kupię fortepian ewentualnie PIANINO
Firmy Bechstein, Steinway, Mühlbach, Blüthner, Schröder lub innej pierwszorzędnej fabryki. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" pod P. J.

ZAKŁAD PORTRETÓW „Konkurencja"
poszukuje PRZEDSTAWICIELI-KI do przyjmowania obstalunków na artystyczno-malarskie prace. Zarobek od 15 — 20 zł. dziennie, Zgłasz. się: Miłosierna 6, m. 7 (front. wejście).

Zastępcę na Wilno
poszukuje
Zarząd i ekspoatacja naturalnej mineralnej wody stołowej
Dewajtis
Pacyków p. Stanisławów.

ROLNICY!!!
Kupując nawozy sztuczne pamiętajcie że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna
SALETRA CHILIJSKA
którą nabywać można za gotówkę po najniższych cenach w firmie:
BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i S-ka,
WARSZAWA, ul. Zgoda Nr 1
TELEFON: 131—62, 101—37.

Obwieszczenie.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7-IV 1926 r. pod Nr 367 wciągnięto wpis dodatkowy:

R.H.Sp.—367. Firma: Bazar Przemysłu Ludowego Spółdzielnia Handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie. Z zarządu wystąpili: Klara Zatorska i Stefan Mydlarza, a na ich miejsce zostali powołani, zamieszkali w Wilnie: Stanisław Rzewuski przy ul. Mickiewicza Nr 21 i Helena Sokołowska przy ul. Kasztanowej Nr 3. Siedziba spółdzielni—ul. Mickiewicza Nr 21 m. 4.

Z POWODU LIKWIDACJI po sprzedania rozmaite MEBLE NADZWYCZAJ TANIO
Oraz łóżka niklowe, wózki dziecinne i inne
SKLEP MEBLI M. Cesli ul. Niemiecka Nr 22.

Pomorze, Wejherowo
Wygodna komunikacja z morzem i okolicą, 24 pociągi na dobę. Jasny, słoneczny umeblowany POKÓJ, maj 50 zł., czerwiec 75 zł. lipiec 100 zł Wejherowo, Gdańska 18, Z. Madalińska.

Szofer inteligentny, samodzielny poszukuje posady. na samochód prywatny lub dorożkę w miejscu lub na wyjazd. Może złożyć kaucję. Łask. zgłoszenia do Adm. Słowa» pod «Szofer».

Od r. 1843 istnieje CILENKIN ul Tatarska 20.
MEBLE
jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo.
SPRZEDAŻ NARATY.

Do sprzedania letniska Pośpieszka (Ogińskiego) w całości lub częściami, przy ulicy Antokolskiej Nr 128. O warunkach dowiedzieć się Kasztanowa 4—11.

Gotówkę w każdej sumie od 100 do 60 000 złotych ulokujemy natychmiast z gwarancją zwrotu w żądane walucie. Zabezpieczenie solidne. Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA" Portowa 14, telef. 9—05.

DOMY, MAJĄTKI, PLACE kupno—sprzedaż—dzierżawa. Poważnie i solidnie załatwia „ZACHĘTA" Portowa 14 telefon 9-05.

Gabinet Kosmetyczny Z. Zdzienickiej. Masaż twarzy, stosowanie Radiolux'u. Usuwanie zmarszczek. Farbowanie włosów. Elektryzacja kosmetyczna. Usuwanie podbródka. Mickiewicza 1 m. 8; wejście z placu Katedralnego.
W. Z. P. Nr 1 Wilno, dn. 30-I 1926.

Akuszerka W. Smiałowska przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46. m. 6 WZP Nr 63.

Kto o cenia zalety KREMU SIMON „CREME SIMON" ten bez wątpienia będzie używał i mydła Simon „Savon Simon". Mydło Simon odpowiada wszystkim wymaganiom doskonałego utrzymania skóry — nie drażni naskórka a oczyszcza, pieszcząc swą delikatnością i zapachem
DO NABYCIA WSZĘDZIE
Krem, puder & mydło Simon
Crème, poudre & savon Simon
Parfumerie Simon, 59 Faub. St—Martin, Paris.

Spółdzielnia Rolna
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 TELEFON 1—47
Poleca:
NASIONA
ZIEMNIAKÓW | SERADELI
OWSA | KONICZYNY
JĘCZMIENIA | ŁUBINU
UWAGA: Koniczynę zbadaną na zawartość kanianki przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach.

P. KRASNOW

11) Amazonka w pustyni.

Powieść.

Tokarowa obudził silny głos męski, śpiewający:

— «Ach czemu nocka była taka chłodna»...

Otworzył oczy. Ciemno było jeszcze, lecz gwiazdy zaczynały gasnąć, śnieg szarzał i można było odróżnić sylwetki ludzkie. Śpiewał wesoły kozak Popadiejkin rozpalając ognisko i zabierając się do zagotowania herbaty. Zaczynał się ruch. Kozacy budzili się ziewając głośno i wyciągając się... Zabierali się do zwykłej pracy przy koniach...

Zrobił się dzień i jasno już było, lecz słońca nie było widać, ukryte gdzieś za górami nie ukaże się ono wcześniej niż o południu na tej śnieżnej wyżynie, gdzie na krótko tylko zajrzeć mogą promienie gorące, aby śniegi wieczyste rozegrzać.

Teraz widać było wyraźnie ścieżkę wąską wśród śniegów wydeptaną przez kirgizów, wiodła ona ku wierzchołkowi lodowca. Olbrzymia równina zwartego lodu była tem, co z dołu wydawało się lekko osiadłym, pomiędzy dwoma czarnemi skałami, puchem białym.

Kozacy mijali szybko lodowiec, śpieszyli się, wiedząc jak zdradzieckim jest ten równy lód o zmierzchu, kiedy każdy krok nieopatrzny może spowodować zapadnięcie się w przepaść bezdenną. Gdy wreszcie kopyta końskie uderzyły o twarde kamienie, oddział cały westchnął z ulgą Jeszcze chwila i znaleźli się na szczycie. Teraz już wiodła droga w dół, łagodnemi stokami, ku wielkim lasom jodłowym. Przestrzeń bezbrzeżna rozwinęła się nagle przed ich oczyma. Blisko zupełnie, otoczone górami, olbrzymie jak morze, szafirowe jezioro Issyk-Kul przykuwało wzrok swym czystym błękitem. Na stokach gór widać było prostokąty pól rozmaitych. Czarne pola zorane przeplatały zielone niwy zboża i łąk. Wśród nich złociły się drogi, wiodące ku jaskrawym dachom Przewalska.

Oddział wszedł do lasu. Wśród modrzewi smukłe, jak kolumny świątyni cichej, wznosiły się szare pnie jodeł ałtajskich, roztaczając zieleń matową swych igieł i delikatny zapach smoły.

Ścieżka, zaledwie dotąd dostrzegalna przeszła w drogę leśną, którą przewożono drzewo. Konie szybko biegły w dół ku miastu.

Przy leśniczówce zatrzymano się, rozpytując zdumionego nieoczekiwanem ukazaniem się kozaków leśnika o wieści o Zarifie, lecz ten nie wiedział nic o bandytach.

W południe byli już w Przewalsku. Panował tu niepokój wielki. Zarifa oczekiwano już wczoraj według wieści z Karakary, lecz nie przyszedł. Miasto cieszyło się niezmiernie z kozaków, błagano ich, by zostali. Lecz oficerowie po krótkiej naradzie skierowali oddział drogą pocztową ku wschodowi.

Wieczorem u szczytu samego, zamieniono konie w tabunie kirgiskim. Z żalem zostawiał Iwan Pawłowicz swego ulubieńca „Krasawczyka", zamieniając go na nieujeżdżonego, dzikiego konia. Aniczkow tylko jechał dalej na swym złocisto rudym Almanzorze, który nie znał zmęczenia.

Na szczycie napotkano, uciekających z Karkary, kirgizów. Zarif z szajką swą rabował ich mienie, wyrzynał bydło, zabierał tabuny i wszelkie bogactwa koczowisk kirgiskich.

Starcy i staruszki zdołali uciec, lecz młodzież przeważnie pozabijali napastnicy, dziewczęta zaś zabierali ze sobą, by sprzedać na rynku w Aksie, lub Turfanie...

Wieści te orzeźwiły upadających ze zmęczenia, uciążliwą drogą wyczerpanych kozaków. Konie wypoczęte i syte, szły dobrze. O zmroku oddział minął olbrzymią masę kamieni, tworzących wysoką piramidę; według podania, były to kamienie rzucane przez każdego z wojowników Tamerlana, w pochodzie jego na Europę; a obok leżał mały wzgórek z kamieni, które złożyły tu powracające wojska wielkiego mongoła. Takiem obrazowem podaniem upamiętnił lud klęski wojsk Tamerlana.

Dwa trupy kirgizów znalezione na drodze, przemawiały bardziej dobitnie, niż opowiadania uciekinierów kirgiskich o bliskości wroga.

Ciemno już było, gdy kozacy weszli w dolinę Karakary. Od góry do góry pomknęły wywiady. Kozacy przygotowali karabiny, ostrożnie szły konie wśród nocy.

O północy znaleziono zupełnie świeży trup kirgiza, nie tknęły go jeszcze dzioby orle i sępie, ani zęby szakali. Dziś więc jeszcze gospodarowała tu szajka. Jasnem było, że Zarif domyślił czegoś, bał się iść na Przewalsk i grabić rosyjskie osady, zadowolnił się więc napadem na kirgizów i pomknął ku granicy chińskiej z powrotem.

Karakara, ożywiona zwykle latem, pełna tabunów koni i stad, była teraz pusta, gdzie niegdzie tylko ukazywała się owca, błądząca wśród osad.

— Wiesz, Mikołaju,—zwrócił się Tokarow do Aniczkowa, podjeżdżając doń,—nie podobał mi się dunganin w Mende-Kara.

— Naturalnie, że to on doniósł o naszych zamiarach Zarifowi, który dlatego zmienił swój plan i nie poszedł na Przewalsk.

— Wywinie się nam znowu...

— Jak myślisz, gdzie on teraz poszedł?

— Niewątpliwie zwrócił się ku Kołdżatowi.

Ból nieznośny, nieznany dotychczas, ścisnął serce Tokarowa. Oczom jego ukazała się Fanni w swej szarej czerkiesce, i ten żołnierz ponury poczuł, jak serce zamiera mu od strachu i niepokoju o los dziewczyny.

— Jestem pewien, — ciągnął dalej Aniczkow, że poszedł na Kołdżat. Ścieżką górską nie mógłby przepędzić stad i tabunów, droga okrężna wzdłuż Ili zbyt jest długa. Dżarkient zablisko, bałby się, że go dopędzimy. Natomiast wiedzieć musiał od szpiegów i oddanych mu kirgizów, że Kołdżat jest pusty, poszedł więc pewnie na przełaj ku stanicy Kołdżatskiej.

— Naprzód! — głosem dzikim, obcym jakimś, krzyknął Tokarow i oddział pomknął w dół krętemi stokami ku dolinie Karakary.

XIII.

Nagłe błyski i echa wystrzałów, przerwały ciszę rodzącego się dnia. U stóp gór cisnęły się tłumne stada. Trwożliwie beczały owce, byki niespokojną ciemną masą tworzyły ruchomą ścianę, okoloną białemi rogami, wielbłądy ryczały przerażone. Dwudziestu konnych kirgizów, strzegących stad, rozpoczęło na widok kozaków strzelaninę.

— Za mną, — krzyknął Tokarow.

Aniczkow wyrwał z pochwy stalową drogocenną klingę i pędził na wspaniałym Almanzorze ku kirgizom, prosto na bogato ubranego, uzbrojonego wodza kirgizów.

Zagrzmiał okrzyk kozaków, i w jednej chwili kirgizi rozpierzchli się na strony. Aniczkow dopadł bogatego kirgiza, który w pędzie zeskoczył z konia i klęknął błagalnie, wąskie jego oczy biegały niespokojnie z wyrazem nienawiści. Kozacy otoczyli go.

Dziesięciu kozaków pilnowało stada. Iwan Pawłowicz podjechał do jeńca. Mówił on językiem kara-kirgiskim, źle znanym przez kozaków, zdołano jednak zrozumieć, że był on «wielkim człowiekiem», prawą ręką Zarifa, który polecił mu opiekę nad stadami, zostawionemi tu dla odpoczynku, sam zaś udał się na Kołdżat «aby oczyścić drogę».

Kozacy zmienili raz jeszcze konie i znów ruszyli naprzód. Dzień był już jasny i niebo rozpostarło nad ziemią swą błękitną kopułę, niezamąconą żadnym obłokiem.

Wkrótce stanęli na drogach rozstajnych. Aniczkow zamyślił się czy istotnie iść mają ku stanicy, czy «wielki człowiek» nie zmylił śladów umyślnie? Ślady znać było na obu drogach, lecz które były prawdziwe?

Iwan Pawłowicz nie namyślał się gdyby w Kołdżacie nie miał znaleść Zarifa, poszedłby tam jednak, gdyż tam była Fanni... Wszystkie zainteresowania, ambicja, żądza zwycięstwa, sława, nagrody — zaćmione zostały przez jedno uczucie niepokoju o kogoś drogiego... kochanego... tak, może nawet kochanego..

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor w/z Czesław Karwowski. - Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.